

GŁOS KATOLICKI

Nr 39 (1979) Rok XLIII

11.11.2001

**11 LISTOPADA -
ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI
POLSKI**



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

FRANCJA 9 FF

BELGIA 58 FB

NIEMCY 2,9 DM

(1,38 EURO)



LITURGIA SŁOWA

XXXII NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z *Drugiej Księgi Machabejskiej*

Zdarzyło się, że siedmiu braci razem z matką zostało schwytanych. Bito ich mieczami i rzemieniami, gdyż król chciał ich zmusić, aby skosztowali wieprzowiny zakazanej przez Prawo. Jeden z nich, przemawiając w imieniu wszystkich, tak powiedział: „O co pragniesz zapytać i czego dowiedzieć się od nas? Jesteśmy gotowi raczej zginąć niż przekroczyć ojcyste prawo”. Drugi zaś brat w chwili, gdy oddawał ostatnie tchnienie, powiedział: „Ty zbrodniarzu, odbierasz nam to obecne życie. Król świata jednak nas, którzy umieramy za Jego prawo, wskrzesi i ożywi do życia wiecznego”. Po nim był męczony trzeci. Na żądanie natychmiast wysunął język, a ręce wyciągnął bez obawy i mężnie powiedział: „Z nieba je otrzymałem, ale dla Jego praw nimi gardzę, a spodziewam się, że od Niego ponownie je otrzymam”. Nawet sam król i całe jego otoczenie zdumiewało się odwagą młodzieńca, jak za nic miał cierpienia. Gdy ten już zakończył życie, takim samym katuszom poddano czwartego. Konając tak powiedział: „Lepiej jest nam, którzy ginimy z ludzkich rąk, a którzy w Bogu pokładamy nadzieję, że znowu przez Niego będziemy wskrzeszeni. Dla ciebie bowiem nie ma wskrzeszenia do życia”.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z *Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Tesaloniczan*

Bracia: Sam Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz, który nas umiłował i przez łaskę udzielił nam nie kończącego się pocieszenia i dobrej nadziei, niech pocieszy serca wasze i niech utwierdzi we wszelkim czynie i dobrej mowie. Poza tym, bracia, módlcie się za nas, aby słowo Pańskie rozszerzało się i rozświałało, podobnie jak to jest pośród was, abyśmy byli wybawieni od ludzi przewrotnych i złych, albowiem nie wszyscy mają wiarę. Wierny jest Pan, który umocni was i ustrzeże od złego. Co do was, ufamy w Panu, że to, co nakazujemy, czynicie i będziecie czynić. Niechaj Pan skieruje serca wasze ku miłości Bożej i cierpliwości Chrystusowej.

Mch 7,1-2.9-14

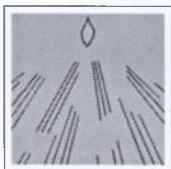
2 Tes 2,16-3,5

EWANGELIA

Łk 20,27-38

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA

Podeszło do Jezusa kilku saduceuszów, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go w ten sposób: „Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: «Jeśli umrze czyjś brat, który miał żonę, a był bezdzietny, niech jego brat weźmie wdowę i niech wzbudzi potomstwo swemu bratu». Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł bezdzietnie. Wziął ją drugi, a potem trzeci, i tak wszyscy pomarli, nie zostawivszy dzieci. W końcu umarła ta kobieta. Przy zmartwychwstaniu więc, którego z nich będzie żoną? Wszyscy siedmiu bowiem mieli ją za żonę”. Jezus im odpowiedział: „Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani są za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa o krzaku, gdy Pana nazywa «Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba». Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją”.



CREDO! WIERZĘ!

Gromadzi nas XXXII niedziela roku litur-

gicznego. Kończy się rok św. Łukasza, za dwa tygodnie uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, a od 2 grudnia nowy rok liturgiczny w nowym tysiącleciu. Dzisiaj we Francji i w Polsce również święto narodowe, pod pomnikami bohaterów składane są wieńce. W tym tygodniu także (17 listopada) muzułmanie rozpoczynają Ramadan. A w kościołach i kaplicach czytamy wypominki za zmarłych.

Dzisiejsza liturgia Słowa w pierwszym czytaniu, z Księgi Machabejskiej, przedstawia nam siedmiu bohaterskich braci. W obliczu krzyczącej niesprawiedliwości, wyrażającej się w prześladowaniu i zabijaniu niewinnych, matka wraz z siedmioma swoimi synami idzie na niewinną śmierć. W Starym Testamencie jest to jedno z pierwszych wyraźnych stwierdzeń dotyczących wiary w osobiste zmartwychwstanie.

Psalm jest wołaniem o sprawiedliwość Bożą w naszej często szarej rzeczywistości. Św. Paweł zachęca Tesaloniczan do wierności i wytrwałości w zachowaniu Bożego Prawa (drugie czytanie). Ewangelia przekazuje konkretne słowa na te-

mat natury naszego zmartwychwstania.

Uczestnicząc w niedzielnej Eucharystii, chrzcząc dzieci lub spełniając funkcję matki lub ojca chrzestnego, odmawiając różaniec lub w codziennym porannym pacierzu mówimy: „Wierzę w ciała zmartwychwstanie, wierzę w żywot wieczny”, a tak bardzo, a nawet coraz bardziej boimy się śmierci. Bezmyślnie uczestniczymy w pogańskich zabawach halloween, ośmieszających śmierć i wiarę w zmartwychwstanie. Dla dzieci kupujemy zabawki z „pokemonami”, co znaczy „diabeł w kieszeni”. Jesteśmy pokoleniem kompromisów, ciężko nam powiedzieć, że białe jest białe a czarne jest czarne, że prawda jest prawdą. Nie byłoby wolnej Polski po 123 latach zaborów, gdyby nie było bezkompromisowych bohaterów, jak matka i siedmiu synów z pierwszego czytania, takich jak św. Paweł, który przy pomniku postawionym w Koryncie nieznanemu Bogu, wołał: „A ja głoszę wam Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego” i wzywam do wytrwałości i wierności, w imię Chrystusa zmartwychwstałego (por. 2 Tes 2,16- 3,5). Wspominałem przed chwilą o muzułmanach dlatego, że w dyskusji z nimi mamy bardzo mocny argument, którym jest ob-

jawienie Chrystusa jako zmartwychwstałego i powołującego każdego człowieka do zmartwychwstania, ale po życiu zgodnym z prawem Bożym.

Jak więc żyć? Mówić i myśleć z pełnym szacunkiem o tym, że pewnego dnia nasze ziemskie życie się skończy. Mówić o śmierci z wiarą i nadzieją konkretnie istniejącego życia wiecznego. Kard. Stefan Wyszyński - świętowaliśmy w tym roku setną rocznicę jego urodzin - powtarzał często: „Naszym sercom potrzebny jest Chrystus zmartwychwstały, potrzebny jest naszym rodzinom, narodowi, Kościołowi, naszemu życiu społecznemu i gospodarczemu (...) bo On dany jest na znak, któremu sprzeciwiać się będą (...) ale On potrafi podźwignąć z gruzów i popiołów (...) On, zwycięzca śmierci, piekła i satana”.

Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Jakuba nie jest Bogiem umarłych, ale żyjących... Czy wierzę w to? Za tydzień zaśpiewamy: „Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat!”. CREDO! WIERZĘ!

Ks. JÓZEF WACHAŁA S.CHR.



telegram do Czytelników

11 listopada 2001

W listopadzie wspominamy nie tylko tych, którzy odeszli do Boga, ale i wielkie wydarzenia z historii Polski. W nich doszukujemy się tego, co zostało wyrażone w słowach: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Jaką moc miały te trzy słowa dla walczących o niepodległość Polski? Jakie znaczenie mają dzisiaj dla nas, gdy odczytujemy je na sztandarach, myśląc o przyszłości Europy i świata? Odpowiedzmy sobie na te i podobne pytania w rocznicę odzyskania niepodległości, przeżywaną tak uroczysto w naszej Ojczyźnie. (x.T.D)

CO ZDARZYŁO SIĘ W GNIEŹNIE ROKU TYSIĘCZNEGO

Są w dziejach państw i narodu fakty o fundamentalnym, nieprzemijającym znaczeniu, do których odwołuje się cała późniejsza tradycja; zdarzenia, których istota jest rdzeniem całego późniejszego biegu spraw; zdarzenia dawne, a ważne również dziś. W historii Polski do takich bezsprzecznie należy tzw. Zjazd Gnieźnieński w 1000 r. W ramach remanentów po przebrzmiałym niedawno 2000 roku jubileuszowym, warto to sobie uświadomić właśnie dziś, w czasie ponownego otwierania się Polski na Europę, na świat.

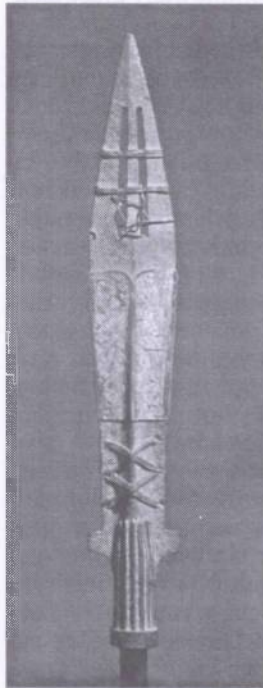
Polska w „przededniu” roku tysięcznego była młodym państwem słowiańskim, którego książę, Mieszko, ledwo 34 lata wcześniej przyjął chrzest i konsekwentnie budował jedność blisko spokrewnionych plemion zamieszkujących urodzajne areale ziem wśród puszczy, w dorzeczu Odry i Wisły, między łukiem Karpat i Sudetów a wybrzeżem Bałtyku. Ziemie południowe (późniejsza Małopolska i Śląsk) początkowo, mimo bariery geograficznej w postaci gór, mocno jeszcze ciążyły do Czech siłą wcześniejszej wielkomorawskiej tradycji politycznej. Jednak właśnie etniczno-geograficzna spójność dorzecza Odry i Wisły była przesłanką trwałości budowanego organizmu państwowego - Polski. Administracyjnie miały go wzmacniać ośrodki władzy książęcej we wznoszonych na terenie kraju potężnych grodach. Duchowo zaś i kulturalnie dźwigała kraj nowa religia, która też była mocnym czynnikiem integrującym Polskę z resztą zachodniego świata, zwłaszcza z papieskim Rzymem, z którym Mieszko zadzierzgał mocne związki.

Nie obywało się bez kłopotów i trudności. Młode Mieszkowe państwo pozostające w przyjaźni z niemieckim królem, od r. 962 cesarzem, równocześnie musiało bronić swej niezależności przed agresją niemieckich feudałów z Saksonii. Po śmierci Mieszka nie bez wstępnych trudności objął władzę jego pierworodny syn z czeskiej Dobrawy - Bolesław. Musiał naprzód srogo rozprawić się z przyrodnim rodzeństwem z macochy Niemki oraz z ich poplecznikami, by wreszcie kontynuować rozpoczęte przez Mieszka dzieło budowy państwa. Chodziło o trwałość budowy. Mogła ją dać mocna, obok świeckiej, administracja kościelna i status królestwa; innymi słowy: utworzenie prowincji kościelnej z arcybiskupem metropolitą na czele i królewska korona.

Właśnie zaistniał splot okoliczności zewnętrznych, które sprzyjały tym planom. Cesarzem był młodociany Otton III, który sprawił, że na papieskim tronie zasiadł Gerbert z Aurillac, wcześniej francuski benedyktyn, sławny mistrz szkoły katedralnej w Reims, arcybiskup Rawenny, intelektualny olbrzym przerstający swój czas, który - jak należy przypuszczać - świadomie przyjął imię Sylwestra II.

Ciąg dalszy na str. 14-15

FOT. EGZEMPLARZ WŁÓCZNI ŚW. MAURYCEGO DAROWANY BOLESŁAWOWI CHROBREMU PRZEZ OTTONA III W GNIEŹNIE W ROKU 1000 (SKARBIEC KATEDRY NA WAWELU)



z satyrycznej teki L.B.

- MIAŁEM WCDRAJ KOŚMAENY SEN. SNIT MI SIĘ BANKNOT O NOMINALE 656 FRANKÓW...



kartki z kalendarza

DNI LISTOPADOWE

W Święto Niepodległości pamięć biegnie ku bohaterom walk o przywrócenie bytu Rzeczypospolitej i o jej granice. Wiele napisano na ten temat, mniej natomiast wiemy o samym święcie, sposobie obchodzenia rocznicy 11 listopada 1918 roku.

PIERWSZE DZIESIĘCIOLECIE

Początkowo nie starczało czasu na jubileusze, toczyła się wojna, trudna była sytuacja gospodarcza kraju. Część rodzin na terenach, przez które przeto- czył się walec wojny światowej mieszkala w ziemiankach, w miastach problemem pozostawał chleb.

Po zwycięstwie nad Armią Czerwoną słabł entuzjazm, a nasilała się walka polityczna. Odejście Józefa Piłsudskiego w cień władzy sprawiło, że rządy znalazły się w rękach obozu narodowego, wspieranego momentami przez ludowców. Dla tych pierwszych świętem najważniejszym pozostawał 3 Maja, zaś ci drudzy najchętniej sięgali do kościuszkowskiej tradycji racławickiej. Nie brakowało ponadto na lewicy zwolenników 1 Maja, a w pozostałych środowiskach i kilku innych jeszcze dat. Spory nie zanikły i po 1925 roku, kiedy to oficjalnie uznano w II RP 11 listopada za święto narodowe.

Wyraźniejszy zwrot nastąpił po maju 1926 roku i powrocie J. Piłsudskiego. W 1928 roku z pompą świętowano dziesięciolecie Polski niepodległej i właśnie w listopadzie odsłaniano pomniki, poświęcano tablice pamiątkowe. Na niektórych z nich znalazł się znany cytat z wypowiedzi Marszałka: „Być zwyciężonym i nie ulec - to zwycięstwo! Zwyciężyć i spocząć na laurach - to klęska!”. Narodowcy pisali wówczas, że lepiej byłoby wybudować gmachy na przyszłość dla starców i kalek oraz na biblioteki.

LATA TRZYDZIESTE

Sytuacja rozwijała się - rzecz można - bardzo po polsku, bo im gorzej działo się w kraju, tym więcej uwagi poświęcano wszelkim rocznicom. Jeszcze w okresie wielkiego kryzysu ekonomicznego wypadło 15-lecie Listopada.

Ciąg dalszy na str. 11



POMNIK MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO - WARSZAWA (FOT. P. FENOBOWIŃSKI)



Życie Kościoła

KRAJ

■ Minutą ciszy Sejm IV kadencji na posiedzeniu inauguracyjnym uczcił tragicznie zmarłego biskupa Jana Chrapka.

■ Nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk otrzymał tytuł doktora honoris causa KUL. W laudacji ks. prof. Józef Krukowski podkreślił, że abp Kowalczyk „przez 12 lat umacnia Kościół w Polsce i skutecznie wspomaga proces normalizacji jego sytuacji prawnej”.

■ Wspólnoty Jerozolimskie z Francji prawdopodobnie zamieszkają przy Świątyni Bożej Opatrzności - monumentalnym kościele wotywnym, który ma być zbudowany w warszawskim Wilanowie. Do rozmowy na ten temat z Prymasem Polski doszło 15 października podczas pobytu delegacji Wspólnot w Polsce.

■ Siostra Maria Brygida Biedroń została nową przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny, założonego w 1850 r. przez bł. Edmunda Bojanowskiego.

■ Kard. Józef Glemp przewodniczył 21 października w Warszawie Mszy św. w 120. rocznicę urodzin kard. Augusta Hlonda, prymasa Polski w latach 1926-48.

■ Blisko 5 tys. pracowników Telekomunikacji Polskiej S.A. przybyło 20 października w 12. pielgrzymce na Jasną Górę. Następnego dnia na Jasną Górę pielgrzymowało pół tysiąca funkcjonariuszy służb więziennych. Obecni byli pracownicy różnych zakładów karnych, aresztów śledczych, duszpasterze i ich rodziny.

■ Piłkarska Reprezentacja Księży zwyciężyła Reprezentację Artystów Polskich 2:1 i zdobyła Puchar Dobroczynności. Dochód ze spotkania został przeznaczony na budowę Domu Dziecka w Wąwolnicy, prowadzonego przez siostry kapucynki. W drużynie artystów grali m.in. Cezary Pazura i Paweł Deląg. Mecz sędziował Michał Listkiewicz, niegdyś sędzia międzynarodowy, obecnie prezes PZPN.

WATYKAN

■ Po raz pierwszy w historii Jan Paweł II 21 października wyniósł na ołtarze małżeństwo: Marię i Luigiego Beltrame Quattrocchi. Małżonkowie przeżyli ze sobą 46 lat. Promieniowali cnotami chrześcijańskimi na otoczenie. Ich przykład a także atmosfera życia domowego sprawiły, że troje ich dzieci poświęciło się służbie Bogu w kapłaństwie bądź życiu zakonnym. Kandydatami na ołtarze jest też kilka innych par małżeńskich, m.in. rodzice św. Teresy od Dzieciątka Jezus - Zelia i Ludwik Martin.

■ 246 kardynałów i biskupów biorących udział w X zwyczajnym zgromadzeniu

EUROPA - W CZORAJ, DZIŚ, JUTRO (2)

UNIwersALIZACJA KULTURY EUROPEJSKIEJ I JEJ KRYZYS

Musimy [...] wspomnieć o [...] rocesie, który wyraźnie wycisnął swoje piętno na przestrzeni ostatnich stuleci. Podczas gdy w poprzedniej epoce Europa miała w zasadzie tylko jednego przeciwnika, z którym musiała walczyć na śmierć i życie, to znaczy świat islamski, nowa epoka charakteryzuje się ekspansją na inne kontynenty. Po opanowaniu Ameryki przyszła kolej na kolonizację Afryki i Azji. Przekształcanie tych kontynentów przez Europę okazało się w dużym stopniu skuteczne - obecnie również Azja i Afryka naśladują świat, zdominowany przez technikę i dobrobyt, tam też stare tradycje religijne znalazły się w sytuacji kryzysowej, a świecki sposób myślenia coraz bardziej, opanowuje życie publiczne. Jednakże istnieje jeszcze odwrotny proces: renesans islamu. Ma on swe źródło nie tylko w możliwości krajów islamskich, lecz także w przeświadczeniu, że islam oferuje odpowiednie duchowe podstawy egzystencji narodów. Wydaje się, że Europa zagubiła te wartości i mimo swej potęgi polityczno-gospodarczej skazana jest na zagładę. Również wielkie religijne tradycje Azji, zwłaszcza mistycyzm, zawarty w buddyzmie, kontrastują z Europą, odrzucającą swe zasady religijno-moralne.

Optymizm z powodu zwycięskiego charakteru Europy, reprezentowany przez Arnolda Toynbee'ego pod koniec lat pięćdziesiątych wydaje się być zupełnie nieaktualny: „Z 28 kultur, które zidentyfikowaliśmy, (...) 18 już wymarło, a z dziesięciu pozostałych dziewięć, oprócz naszej, jest już w ruinie”. Któż dzisiaj ważyłby się na takie twierdzenie? A poza tym - czym w ogóle jest „nasza”, istniejąca jeszcze, kultura? Czy zwycięsko krocząca przez świat cywilizacja techniki i zysku ma charakter europejski? Czy raczej jest to cywilizacja posteuropejska, utworzona ze starych kultur europejskich? Widać tutaj paradoksalną synchronię: zwycięstwo posteuropejskiej rzeczywistości techniczno-swieckiej i uniwersalizacja wzorców postępowania skłaniają do wniosku, że europejski system wartości, kultura i wiara, czyli podstawowe składniki tożsamości Europy, należą już do przeszłości. Taką Europę widzą narody w innych częściach świata, zwłaszcza w Azji i Afryce. Powstaje wrażenie, że nadchodzi epoka innych systemów wartości, reprezentowanych przez Amerykę prekolumbijską, islam czy też mistycyzm azjatycki. Wydaje się, że Europa, mimo swych zewnętrznych sukcesów, jest wewnątrz pusta i jakby sparaliżowana groźnym kryzysem wewnętrznym. Jest skazana na „przyjmowanie przeszczepów”, które w końcu same muszą stracić swą tożsamość. To wewnętrzne obumieranie sił duchowych powoduje, że również pod względem etnicznym Europa jest w fazie końcowej. Obserwujemy bowiem jakąś dziwną niechęć wobec przy-



szłości. Dzieci, które same są przyszłością, postrzegane są jako zagrożenie dla teraźniejszości, ponieważ - jak się powszechnie sądzi - zabierają część naszego życia; nie są one już nadzieją, lecz granicą współczesności. Od razu nasuwa się porównanie z upadającym Cesarstwem Rzymskim, które w swoich rozległych ramach historycznych jeszcze funkcjonowało, ale składało się głównie z tych, którzy mieli wkrótce zlikwidować to wielkie państwo. Ono samo nie miało już siły na przetrwanie.

W ten sposób dotarliśmy do problemów współczesności. Na temat przyszłości Europy można postawić dwie przeciwstawne diagnozy. Z jednej strony mamy bowiem tezę postawioną przez Oswalda Spenglera, który dopatrywał się istnienia naturalnych faz rozwoju danej kultury - jest więc moment narodzin, stopniowy rozwój, okres rozkwitu, a potem zmęczenie, starzenie się i śmierć. Spengler przekonująco udowadnia swą tezę, podając przykłady z historii kultur, które przebyły taką drogę, i twierdzi, że Zachód dotarł właśnie do końcowego etapu. Wbrew wszelkim nadziejom kultura kontynentu europejskiego jest skazana na śmierć.

Oczywiście, odchodząca kultura może przekazać swe zdobycze swej następczyni, podobnie jak w przypadku poprzednich kultur, które odeszły już do historii, ale jako samodzielny podmiot przestaje istnieć. „Naturalistyczna” teza Spenglera miała w okresie międzywojennym zagrzałych przeciwników, zwłaszcza wśród katolików; zdecydowanie wystąpił przeciw niej również Arnold Toynbee, przedstawiając argumenty, które dziś są mało przekonujące. Toynbee podkreśla różnicę między postępowaniem technicznym a postępowaniem rzeczywistym, który definiuje jako uduchowienie. Przyznaje, że Zachód znalazł się w kryzysie, którego przyczyną tkwią w odejściu od religii i przyjęciu kultu techniki, narodu i militarysty. U podłoża tego kryzysu leży sekularyzacja. Jeżeli znamy przyczynę kryzysu, możemy znaleźć sposób uzdrowienia. Należy ponownie wprowadzić religię; istotne jest religijne dziedzictwo wszystkich kultur, zwłaszcza to, „co zostało z zachodniego chrześcijaństwa”. Naturalistyczny punkt widzenia zastąpiony został tutaj woluntaryzmem, stawiającym na kreatyw-

ność grupową oraz działalność wybitnych osobowości. Powstaje pytanie: czy ta diagnoza jest słuszna? Jeśli tak, czy jesteśmy przygotowani na to, aby odnowić życie religijne i czy możliwa jest synteza resztek chrześcijaństwa z religijnym dziedzictwem ludzkości? Ostatecznie pytania stawiane przez Spenglera i Toynbee'ego pozostają bez odpowiedzi, ponieważ nie możemy zajrzeć w przyszłość. Musimy jednak zastanawiać się nad tym, czego możemy oczekiwać od przyszłości, jaka będzie tożsamość Europy we wszystkich aspektach historycznych i czy możemy liczyć na respektowanie godności człowieka i zapewnienie mu odpowiedniej egzystencji. Żeby odpowiedzieć na te pytania, musimy ponownie przyrzeć się naszej teraźniejszości oraz jej historycznym korzeniom. Wspomnieliśmy o rewolucji francuskiej i zatrzymaliśmy się na XIX w. Wytworzyły się wtedy dwa nowe modele „europejskie”. Narody o łacińskim rodowodzie mają model laicki: państwo jest zdecydowanie oddzielone od instytucji kościelnych, zmuszonych do zajmowania się jedynie prywatną sferą człowieka. Państwo odrzuca religię jako wartość fundamentalną i opiera swą egzystencję na racjonalizmie. Z uwagi na niedoskonałość ludzkiego rozumu systemy racjonalistyczne okazały się kruche i podatne na dyktaturę. Ich dalsza egzystencja możliwa jest właściwie tylko dzięki temu, że część starej świadomości moralnej istnieje dalej, choć bez poprzednich zasad, i dlatego zapewniony jest podstawowy konsens moralny.

Natomiast na terenach germańskich ukształtowały się różne państwowo-kościelne modele liberalnego protestantyzmu, w których religia chrześcijańska - w ujęciu oświeceniowym - funkcjonuje raczej jako zbiór zasad moralnych. Państwo gwarantuje konsens moralny oraz określa zasady religijne, do których muszą się dostosować poszczególne, niepaństwowe religie. Model ten funkcjonował przez długi okres w Wielkiej Brytanii, państwach skandynawskich oraz w Niemczech, zdominowanych przez Prusy. W Niemczech załamanie się Kościoła państwowego wywołało próżnię, która umożliwiła pojawienie się dyktatury. W dzisiejszych czasach Kościoły państwowe przeżywają załamanie. Instytucje kościelne, utworzone przez państwo, nie są już źródłem siły moralnej, państwo również nie dysponuje taką siłą. Między tymi dwoma modelami znajdują się Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, utworzone na zasadzie niezależności Kościoła od państwa. Z jednej strony panuje tam ścisła zasada rozdziału Kościoła od państwa, z drugiej - państwo to ukształtowane zostało przez podstawowy konsens chrześcijańsko-protestancki, w powiązaniu ze szczególnym poczuciem misji o charakterze religijnym w stosunku do reszty świata, co dało religii istotne znaczenie, zwłaszcza w odniesieniu do życia politycznego. Oczywiście, nie da się zaprzeczyć, że również w Stanach Zjednoczonych trwa nieustanny proces rozpadu dziedzictwa chrześcijańskiego, przy czym równocześnie

szybki liczebny wzrost ludności hiszpańskojęzycznej oraz obecność tradycji religijnych całego świata zmieniają tę sytuację. Należałoby też dodać, że Stany Zjednoczone wyraźnie popierają protestantyzację Ameryki Łacińskiej, czyli wypieranie Kościoła katolickiego przez niezależne formy kościelne, wychodząc z założenia, że Kościół katolicki nie może być systemem gwarantującym stabilność polityczno-gospodarczą - inaczej mówiąc, zawodzi w roli wychowawcy narodów. Oczekuje się natomiast, że Kościoły niezależne umożliwią podobny konsens moralny i demokratyczne wyrażanie woli, jak to ma miejsce w Stanach Zjednoczonych. Niemniej jednak Kościół katolicki jest dziś w tym kraju największą wspólnotą religijną, zdecydowanie podkreślającą swą katolicką tożsamość, chociaż katolicy na tle stosunków między polityką a Kościołem preferowali tradycję Kościołów niezależnych. Trzeba też stwierdzić, że Kościół nie związany z państwem gwarantuje zachowanie podstawowych norm moralnych, dlatego też krzewienie ideałów demokracji jest jego moralnym obowiązkiem mocno opartym na wierze. Można więc dojrzeć tutaj współczesną kontynuację dzieła papieża Gelazego, o którym już wspominałem.

Wróćmy jednak do Europy. Do dwóch przedstawionych już modeli dołączył w XIX w. trzeci; był nim socjalizm, który wkrótce podzielił się na dwa odmienne nurty: totalitarny i demokratyczny. Socjalizm demokratyczny przeniknął do obu istniejących modeli jako skuteczna przeciwwaga w stosunku do postaw radykalno-liberalnych, przyczynił się też do wzbogacenia i usprawnienia tych systemów. W Anglii był partią katolików odrzucających zarówno poglądy protestancko-konserwatywne, jak i postawy liberalne. Również w Niemczech wilhelmińskich elitom katolickim bliższy był socjalizm demokratyczny niż typowo pruski, konserwatywny protestantyzm. W wielu sprawach socjalizm demokratyczny zbliżał się do katolickiej nauki o społeczeństwie, w każdym razie w znacznym stopniu przyczynił się do rozwoju świadomości społecznej. Natomiast model totalitarny związany był z filozofią ściśle materialistyczną i ateistyczną; historia, zgodnie z poglądami deterministycznymi, pojmowana jest jako proces postępu z przejściową fazą religijną i liberalną i rezultatem końcowym w postaci ostatecznego i doskonałego społeczeństwa, w którym religia jako relikw przeszłości zostanie zniesiona, a powszechne szczęście zostanie zagwarantowane dzięki funkcjonowaniu odpowiednich warunków materialnych. Pozorna naukowość kryje w sobie nietolerancyjny dogmat o duchu jako produkcie materii; moralność jest uzależniona od okoliczności, a zatem należy ją definiować i praktykować w zależności od celów społecznych. Moralne jest to, co przyczynia się do osiągnięcia końcowego stanu szczęśliwości. Widzimy tu całkowicie odwrócenie skali wartości, które



życie Kościoła

Synodu Biskupów było 18 października gośćmi prezydenta Włoch Carlo Azeglio Ciampiego. Powitał on ojców synodu jako przedstawicieli humanizmu, który przekracza bariery uprzedzeń i kieruje się wspólnymi dla wszystkich wartościami.

■ Podczas 23-letniego pontyfikatu Jana Pawła II w 1008 audiencjach generalnych wzięło udział ponad 16 mln wiernych.

ZAGRANICA

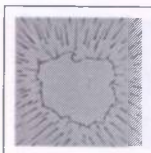
■ Biskup Francesco Gioia opublikował książkę o piłkarskim klubie AS Roma. Zawiera ona dziesięć przykazań katolickiego sportowca, zdjęcia ukazujące piłkarzy podczas meczu i na modlitwie oraz dokumentujące spotkanie drużyny żółtopomarańczowych z Janem Pawłem II. „Piłkarski dekalog” kończą słowa: „Musimy być świadomi tego, że nasze postępowanie służy za przykład dla kibiców”.

uformowały Europę. Jest to również zerwanie z całą moralną tradycją ludzkości, nie są bowiem istotne żadne wartości, nie związane z postępem, wszystko może być w danej chwili dozwolone albo nawet konieczne, w sensie nowej moralności. Również człowiek może stać się środkiem, nie licząc się jednostki, ważna jest przyszłość, która w całym swoim okrucieństwie decyduje o wszystkich i o wszystkim.

System komunistyczny okazał się nietrwały, ponieważ jego dogmaty ekonomiczne były błędne. Często jednak nie dostrzegamy, że komunizm upadł raczej z powodu jego pogardy dla człowieka. Innymi przyczynami jego klęski było podporządkowanie moralności potrzebom systemu i obietnice lepszej przyszłości. Największa krzywda, jaką ten system po sobie pozostawił, nie ma charakteru ekonomicznego, lecz polega na spustoszeniach w ludzkich duszach i zniszczeniach w świadomości moralnej. Istotny problem dla Europy i dla świata widzę w tym, że mimo powszechnego dostrzegania porażki tego systemu, prawie całkowicie pomijana jest problematyka moralna i religijna. Tak więc spuścizna marksistowska w dalszym ciągu jest aktualna: zanika ufność człowieka do Boga, człowieka i całego świata. Rozkład wartości moralnych w dalszym ciągu jest naszym problemem; może bowiem dojść do zniszczenia świadomości europejskiej. Musimy poważnie traktować to realne niebezpieczeństwo, niezależnie od pesymistycznej wizji Spenglera.

C.D.N.

KARDYNAŁ JOSEPH RATZINGER
TŁUM. J. WYSZYŃSKI
ZA NIEDZIELA 41/2001



z kraju

□ Rząd premiera Millera uzyskał w Sejmie poparcie 306 posłów. Przeciw gabinetowi głosowało 140 parlamentarzystów, a jeden wstrzymał się od głosu.

□ Na wniosek posłów Ligi Polskich Rodzin Sejm przyjął uchwałę w rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Mówi ona o tym, że męczennika śmierć kapłana i jego przesłanie: „Zło dobrem zwyciężaj” legły u źródeł polskiej niepodległości i demokracji. Uchwała przypomina też, że do dzisiaj nie ukarano i nie ujawniono wszystkich sprawców i mechanizmów tego zła.

□ Pierwsze posiedzenie Sejmu, któremu przewodniczył A. Lepper zakończyło się skandalem. Wicemarszałek Lepper, wbrew parlamentarnemu zwyczajowi, postanowił skrócić czas zadawania pytań premierowi do jednej minuty. Posłowie z Ligi Polskich Rodzin, którego pytanie przekroczyło ten czas, wyłączył mikrofon. Po protestach posłów PiS i LPR Leppera w przewodniczeniu obradom zastąpił marszałek Borowski.

□ Rząd utrzyma przez dwa najbliższe lata obecne progi podatkowe. Zostaną zniesione ulgi budowlane. Dochody od oszczędności, czyli bankowych lokat, zostaną zaś opodatkowane w wysokości 20%.

□ W Senacie trwają rozmowy na temat powstania trzeciego klubu. Poza SLD-UP (75 senatorów) i Blokiem Senat 2001 (13 osób) trzeci klub chcą utworzyć wspólnie senatorowie z Ligi Polskich Rodzin (2), PSL (5) i Samoobrony (2). Klub musi liczyć minimum siedmiu członków. Z Senatu donoszą także o wystąpieniu z klubu Senat 2001 Zbigniewa Romaszewskiego, który będzie senatorem niezależnym.

□ W Poznaniu odbył się XV Zjazd NSZZ „Solidarność”. Zjazd zakazał używania nazwy związku przez partie polityczne. W czasie obrad doszło też do kontrowersji wobec zaangażowania politycznego przewodniczącego M. Krzaklewskiego, ale uzyskał on absolutorium od większości delegatów.

□ Polska zamknęła negocjacje z UE na temat ochrony środowiska naturalnego. Przepisy wejdą w życie w 2010 roku, a w niektórych przypadkach nawet w 2015. Zamknięcie negocjacji nie zmienia faktu, że w stosunku do innych kandydatów Polska pozostaje z tyłu peletonu.

□ Nowym szefem UOP został Z. Siemiątkowski, stanowisko szefa Wojskowych Służb Informacyjnych objął M. Dukaczewski. Zmieniono też prezesa Funduszu Rehabilitacyjnego i dyrektora TV Polonia. Tym ostatnim został A. Bartkiewicz. Szefem Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie, która zajmuje się rozdziałem odшкоdowań, został J. Sułek. Zmieniono także komendanta głównego Straży Gra-

nicznej, a nawet szefa stołecznej policji. Cdn.

□ Pierwsza wizyta zagraniczna premiera Millera, którą odbył do Berlina, przyniosła informacje o możliwości zwiększenia kontyngentu polskich pracowników w Niemczech. Miller zaprzeczył, by doszło do podpisania tajnych umów na temat skrócenia zakazu nabywania ziemi w Polsce przez cudzoziemców, co miałyby przyspieszyć negocjacje z UE.

□ Na marginesie wizyty Millera odnotujemy opinię prezydenta Estonii L. Meri, który odwiedził Niemcy tuż po polskim premierze. Wg przywódcy Estonii, Niemiec dypłomaci traktują polskie aspiracje do uzyskania członkostwa w UE z dużym dystansem. Ze swojej wypowiedzi tłumaczył się też prezydent Słowacji R. Szuster, który oświadczył, że z rozszerzaniem Unii nie trzeba czekać na Polskę, bo byłaby to fałszywa solidarność. Szuster, po interwencji swojego kolegi Kwaśniewskiego, wycofał się z wypowiedzi, twierdząc, że dziennikarze przekreślili jego intencje.

□ 17 kolejnych Polaków otrzymało w Warszawie z rąk ambasadora Izraela medale „Sprawiedliwy wśród narodów świata”. Na świecie przyznano dotąd 18 tysięcy tych medali, z czego jedną trzecią otrzymali Polacy.

□ Objęcie przez sędzinę B. Piwnik fotela ministra sprawiedliwości spowodowało, że proces w sprawie największej afery gospodarczej po 1990 roku, czyli FOZZ, musi rozpocząć się od nowa. B. Piwnik zajmowała się aferą, która została zdjęta z wokandy i bezterminowo odroczone. Śledztwo trwało 7 lat i obejmuje 300 tomów akt. Jeśli proces nie zakończy się do końca 2004 roku, sprawie grozi przedawnienie.

□ Do końca roku Fiat Auto Poland zwolni 400 pracowników. Wcześniej miano zwolnić ich ponad 600. Do zwolnień przystąpiły też zbankrutowane zakłady Daewoo Motor Polska w Lublinie. Zwolnienia grupowe obejmują 1100 osób z 2000 załogi.

□ Szwedzka prasa doniosła, że skandynawskie linie lotnicze SAS są zainteresowane odkupieniem od SwissAir-u pakietu PLL LOT, który posiada ta firma. Sam LOT przeżywa kryzys i w ramach restrukturyzacji zamierza zwolnić 808 osób, czyli 19% zatrudnionego personelu. LOT zawiesił też kursy pomiędzy Gdańskiem a Kopenhagą i Brukselą.

□ Komisja Europejska rekomendowała krajom UE, by w Polsce jeszcze przez dwa lata po wejściu do tego organizmu mogły obowiązywać niższe akcyzy na papierosy. W krajach UE akcyza nie może być mniejsza niż 57% maksymalnej ceny detalicznej.

□ Dziennikarze „Rzeczpospolitej” wyliczyli, że ubezpieczeniowa polisa na życie kosztuje w Polsce 20 razy więcej niż w USA.

□ Stado dzików stało się przyczyną wyłączenia pociągu Eurocity na trasie Berlin-Poznań. Nikt z pasażerów nie ucierpiał. Została uszkodzona jedynie lokomotywa. Agencje niestety milczą na temat samych dzików.

RÓŻOWA MIOTŁA

Jeszcze na dobre nie okrzepł nowy rząd, a już rozpoczął swoje urzędowanie, głównie od wymiany osób na różnego typu stanowiskach. Przypomnijmy sobie, co działo się kilka lat temu, kiedy podobne kroki czynił rząd J. Buzka. Każda zmiana „różowego” była oprotestowywana. W dodatku koalicjant AWS (które było słabsze od SLD jako sojusz rozmaitych ideologicznie grup) czyli UW zachowywało się wcale niegorzej od PSL z poprzedniej kadencji i także starało się zagarnąć jak największą „przestrzeń stanowiskową”. Obecnie jakoś prasa dziwnie milczy...

Media są wyraźnie przychylnie nowemu gabinetowi. Obecnie obowiązująca wykładnia to „profesjoniści polityczni” (prof. Wnuk-Lipiński), „SLD, które dojrzało” (S. Bratkowski), „nowy rząd, który natychmiast przystąpił do działania” (Paradowska w „Polityce”) czy „rząd, który tworzą ludzie doświadczeni i sprawdzeni” (ta sama autorka w innym komentarzu „Polityki”). Idąc dalej na lewo zajrzyjmy do „Trybuny” (d. Ludu), gdzie czytamy o wizycie premiera Millera w Berlinie, że „można śmiało uznać ją za sukces nowego rządu”. Pozostaje jeszcze „Nie” Urbana, dla którego nowy rząd to „k...”, ale nuda”, czyli największa pochwała, bo wynika z niej, że mamy nareszcie „fachowców”. Tymczasem na stanowiska wali „stare”. Odwołano prawie natychmiast szefa Urzędu Ochrony Państwa (głośno mówi się o reformie służb i powrocie „doświadczonych fachowców” ze stażem w SB), szefa Komitetu Integracji Europejskiej, wszystkich wojewodów (nowi w 100% z SLD i w większości z przeszłością PZPR-owską), zaczęły się zmiany w składach spółek z udziałem państwowego kapitału. Prezydent, licząc na poparcie nowego parlamentu, od razu wnosi poprawki zmieniające ustawę lustracyjną. Chodzi praktycznie o uniemożliwienie określenia, kto był współpracownikiem służb specjalnych PRL.

„Różowa miotła” zamiata aż miło. Fachowiec od PRL-owskiej propagandy - dotyczącej „amerykańskiego imperializmu” - Longin Pastusiak - zostaje marszałkiem Senatu. Przytoczmy pochwalny pean na jego cześć wygłoszony przez rekomendującego go na to stanowisko kolegi partyjnego Jarzembowskiego: „Wybór prof. Longina Pastusiaka na marszałka Senatu RP będzie nie tylko potwierdzeniem woli wyborców, (...) ale także wyborem doświadczonego, kompetentnego parlamentarzysty, którego osobiste przymioty gwarantują godne, rzetelne i sprawne kierowanie pracami Senatu”. Rzeczywiście... nuda.

Prasa ma za to nowego wroga. Przeczytajmy fragment komentarza z pewnej gazety (podobno opiniotwórczej i podobno antykomunistycznej): „O formacji Macierewicza, Janowskiego, Giertycha i Wrzódka wiemy, wbrew pozorom, wszystko. Biorę na siebie wszelką - także prawną -

odpowiedzialność nazywając ich tępym, antyeuropejskim ciemnogrodem, gromadą chorych nacjonalistów, antysemitką czarną sotnią, póki co wyzywającą się w słownej agresji". Tekst ten napisał socjolog Sergiusz Kowalski, a wydrukował go „Tygodnik Powszechny” - „katolicki dodatek” do „Gazety Wyborczej”, żyjący z dotacji europejskich. Tak jak słusznie napisała w teście to „Gazecie” prof. Świada-Ziomba, „jeśli nie wejdziemy do UE to zbankrutujemy”. W przypadku „Tygodnika Powszechnego” z pewnością...

Jak widać, największym wrogiem publicznym jest obecnie Liga Polskich Rodzin. Styl napadów na tę formację uraga jakimkolwiek zasadom demokracji. Czy widział ktoś gdzieś artykuł, w którym tak ładnie wprost pisano by o „czerwonej hołocie, różowych pijawkach czy moskiewskich pajakach przepoczwarzonych w brukselskich poplecznikach ze znamionami daleko idącego mongolizmu”? Pismo, które ośmieliłoby się na poważnie wydrukować takie inwektywy zostałoby przecież na rynku medialnym zniszczone. Nie dotyczy to jak widać „TP”, który jednak znalazł sobie „właściwszego wroga”.

Tak czy inaczej postkomuniści mogą liczyć na dobrą prasę, gorzej z opozycją... Telewizja różowym sprzyja od dawna, ale to jeszcze nie koniec jej „edukacyjnej” roli...

Oto jak rolę TV wyobraża sobie nowo wybrana posłanka SLD Szyszkowska z tytułem profesora (proponujemy zestawienie te złote myśli z amerykańskim odwetem za zamachy z 11 września): „Przerażona jestem żądzą odwetu. Brak tolerancji, brak aprobaty dla różnorodności postaw ludzkich budzi niechęć, brak zrozumienia i chęć zniewalania tych, którzy pod jakimś względem są odmienni od większości społeczeństwa. Nasycenie świadomości dzieci i dorosłych treściami pacyfistycznymi to zadanie najpoważniejsze, jakie stoi dziś przed edukacją oraz misją jaką na mocy ustawy ma pełnić telewizja”. Prof. Szyszkowską proponujemy na szefa, a co najmniej zastępcę, komisji sejmowej zajmującej się obroną narodową i udziałem Polski w NATO. Z pewnością SLD na brak oryginalnych fachowców nie cierpi... - pozostaje tylko właściwe ich wykorzystanie. Jest to moja darmowa porada dla partii, która objęła właśnie władzę. Jak mówił w swoim exposé Miller: „Nie pytaj, co Polska dla ciebie zrobiła, pytaj, co zrobiłaś dla Polski”. Ponieważ całe swoje życie zwalczałem właśnie Millera i jego towarzyszy i uważałem to za swój największy i bezinteresowny wkład dla Polski, w czasach, kiedy ta formacja powraca do rządów, na apel premiera zmieniam swoją postawę na bardziej konstruktywną, chcąc zaś mieć wkład w nową rzeczywistość jeszcze raz postuluję: profesor Marię Szyszkowską do MON!

BOGDAN USOWICZ



ze świata

□ Nadal trwają naloty na Afganistan. Wyślanie swoich żołnierzy zapowiedziała Wielka Brytania. W Pakistanie trwają coraz mocniejsze manifestacje przeciwników interwencji. Szef talibów mułła Omar wezwał do „świętej wojny” i stwierdził, że dżihad jest obowiązkiem każdego muzułmanina.

□ Ministerstwo obrony Rosji potwierdziło fakt dostaw broni dla opozycyjnego Sojuszu Północnego w Afganistanie. Amerykanie z kolei po raz pierwszy podczas swojej afgańskiej operacji synchronizowali naloty z działaniami wojskowymi sił opozycyjnych.

□ Talibowie wykonali wyrok śmierci na A. Haqu, bohaterze wojny przeciw Związkowi Sowieckiemu. Haq usiłował spełnić rolę mediatora i skupić opozycję wokół postaci króla M. Zahira. Został złapany przez talibów podczas spotkania na wschodzie kraju.

□ Ślady bakterii węgla wykryto w kilku instytucjach rządowych USA, w tym m.in. w siedzibie CIA, Departamencie Stanu i w maszynie sortującej korespondencję do Białego Domu. Sama CIA skłania się ku hipotezie, że za „biologicznym terroryzmem” nie stoją talibowie, ale raczej zamachowcy amerykańscy, którzy wykorzystują zamieszanie do własnych celów.

□ Kongres USA uchwalił ustawę o walce z terroryzmem. Pozwala ona m.in. na kontrolę e-maili oraz podsłuchiwanie wszystkich numerów telefonicznych osoby podejrzewanej o terroryzm (do tej pory można było podsłuchiwać tylko jedną użytkowaną przez podejrzewanego linię). Ustawa, która budzi i tak spore zastrzeżenia obrońców amerykańskiej wolności, ma samoczynnie wygasnąć w 2006 roku.

□ Wg informacji czeskiego rządu, jeden z terrorystów islamskich zamieszanych w ataki na USA M. Atta spotykał się w Pradze z przedstawicielem wywiadu Iraku.

□ Czechy wyraziły oficjalnie zgodę na siedmioletni okres przejściowy w zatrudnianiu swoich obywateli na terenie pozostałych państw UE.

□ Czeski kontrwywiad twierdzi, że na terenie tego kraju zaktywizowały się rosyjskie służby specjalne. Agenci rosyjskiego wywiadu mają się interesować przede wszystkim systemami informacyjnymi, transportem, sytuacją w armii, nowymi technologiami oraz administracją terenową.

□ Wizyty robocze w Moskwie składali premier Francji L. Jospin, prezydent Portugalii i premier Włoch. Większość rozmów dotyczyła walki z terroryzmem. Premierowi Berlusconiemu prezydent Putin sprezentował zwrot prochów tysiąca żołnierzy włoskich, którzy polegli w Związku Sowieckim podczas II wojny światowej. W

2002 roku Rosja dostarczyła szczątki kolejnych 500 żołnierzy.

□ Rosjanie wycofali się z bazy wojskowej Gudaut w Abchazji. Wypełnili w ten sposób żądania Gruzji i podpisanego przez siebie dwa lata temu traktatu. Żołnierze rosyjscy jednak pozostają w zbuntowanej wobec Gruzji samozwańczej republice, tyle że jako „korpus pokojowy” WNP.

□ Z podwodnego okrętu „Kursk”, który został po wydobyciu odholowany w pobliżu Murmańska, przystąpiono do wydobywania zwłok poległych marynarzy rosyjskich i ich identyfikacji.

□ Prezydent Rosji Putin podpisał tzw. kodeks ziemski, który pozwala częściowo na prywatną własność ziemi. Przegłosowanie tej ustawy w parlamencie do końca blokowali komuniści.

□ Izrael obiecał wycofywanie swoich wojsk z terenów Autonomii Palestyńskiej, które zajął po zamachu na ministra turystyki. Jednak w dniu złożenia tej obietnicy żydowskie wojska zajęły dalsze cele w Palestynie. Teraz to się dopiero będzie z czego wycofywać...

□ Senat Belgii opowiedział się za legalizacją eutanazji. Jeśli ustawę zatwierdzi także izba niższa, to od 2002 roku pozbawianie życia pacjenta nie będzie już w tym kraju karalne.

□ Parlament Słowacji przegłosował zamknięcie elektrowni atomowej w Jasłowskich Bohunicach. Ma to uspokoić UE, która zgłaszała do elektrowni sporo zastrzeżeń.

□ Komisja Europejska wszczęła postępowanie antydumpingowe wobec dwóch polskich hut: „Sendzimira” z Krakowa i sosnowieckiego „Buczka”.

□ Komunistyczne władze Chin dość obcesowo zbyły propozycję pojednania ze strony Stolicy Apostolskiej. Pekin zażądał zerwania stosunków Watykanu z Republiką Chin na Tajwanie oraz nieingerencji Kościoła w swoje wewnętrzne sprawy.

□ Prezydent Republiki Czeskiej V. Havel ponownie znalazł się w szpitalu w Pradze. Tym razem przyczyną są prezydenckie problemy z oskrzelami.

□ Kilkanaście osób zginęło podczas pożaru, który wybuchł w tunelu w Alpach szwajcarskich. Tymczasem Włochy i Francja zdecydowały się na otwarcie tunelu pod Mont Blanc, który zamknięto także po groźnym pożarze, jaki wybuchł tam w ubiegłym roku.

□ Mieszkający od 21 lat w USA Polak Jan Demczur stał się dla Amerykanów przykładem bohatera. Demczur, który pracował przy myciu okien w World Trade Center, uratował przed śmiercią z walącego się wieżowca trzy osoby. Obecnie jest gościem wszystkich głównych stacji telewizyjnych Ameryki.

□ Belgijski następca tronu książę Filip doznał wypadku. Jego małżonka Matylda urodziła córkę Elżbietę, która będzie pierwszą w historii Belgii kobietą z prawem do dziedziczenia tronu. W żylach kandydatki do tronu płynie polska krew, bowiem Matylda pochodzi z rodu Komorowskich.

OPACTWO ŚW. MARCINA W MONDAYE

Z radością jest mi dane w kilku słowach opisać zakon i opactwo, w którym przebywałem od kilku lat. Choć z całą pewnością strony tego opisu nie oddadzą tak do końca prawdziwych walorów oraz ascezy życia zakonnego i braterskiego, którym pragnął żyć założyciel Zakonu Kanoników Regularnych Ścisłej Obserwy - premonstratensów (norbertanów), lecz z pomocą Pana na pewno uda mi się to zrealizować. Jeżeli zaś nie, to najprostszym sposobem poznania historii i duchowości naszego zakonu będzie przyjazd miłych czytelników „Głosu Katolickiego” do naszego normandzkiego opactwa i bezpośrednie spotkanie się z nami.

ZAŁOŻYCIEL

Św. Norbert urodził się w Xanten w Nadrenii w 1080 r. Pierwszą część życia spędził jako człowiek świecki; nawet przyjmując niższe święcenia duchowne nie porzucił świeckiego trybu życia. W obawie przed rygorami stanu kapłańskiego nie przyjął wyższych święceń.

Nieszczęśliwy wypadek stał się przyczyną całkowitej przemiany św. Norberta. Przestraszony uderzeniem pioruna koń zrzucił go na ziemię. Jeździec stracił przytomność, a odzyskawszy ją postanowił po powrocie do zdrowia i ocaleniu życia oddać się na wyłączną służbę Panu. Opuściwszy dwór, św. Norbert postanowił powrócić do Xanten, gdzie rozpoczął życie pokutnicze. Pobyt w klasztorze św. Zygberta w pobliżu Kolonii utwierdził w nim chęć życia zakonnego. Dwa lata przygotowywał się do kapłaństwa, które przyjął w Kolonii. Wkrótce zrezygnował z kościelnych beneficjów, sprzedał posiadłość, rozdał pieniądze biednym i wyruszył do Langwedocji, gdzie w owym czasie przebywał papież Innocenty II.

Przez pewien czas Norbert pozostał w kraju, głosząc pokutę. Ostatecznie osiadł w Prémontré, gdzie założył nowy zakon kanoników regularnych ścisłej obserwy, który szybko się rozrósł jeszcze za jego życia. Zmuszony około 1125 r. do przyjęcia godności arcybiskupiej w Magdeburgu, dalej praktykował tę samą ascezę życia, którą odznaczał się w klasztorze.

Dzięki gorliwości zdołał dogłębnie zreformować swoją diecezję (która obejmowała również ziemie Polski), chociaż takowa decyzja spotkała się z nieprzychylną reakcją lokalnego kleru. Razem ze św. Bernardem Norbert pracował usilnie przeciw schizmie antypapieża Anakleta. Po powrocie z podróży do Rzymu, w której towarzyszył cesarzowi Lotarowi, Norbert zachorował i po czterech miesiącach zmarł dnia 6 czerwca 1134 r.

Oto fragment wypowiedzi naocznego świadka życia św. Norberta („Z życia św. Norberta”): *Norbert słusznie jest zaliczany do tych, którzy ze szczególną skutecznością wprowadzali reformy gregoriańskie. On pierwszy troszczył się o wychowanie duchowieństwa oddanego życiu prawdziwie ewangelicznemu i apostołskiemu w czysto-*

ści i ubóstwie; takim ubóstwie, które przywdziewa „szatę i ozdobę nowego człowieka”, to jest strój duchowny i kapłańską godność; które stara się postępować według wskazań Pisma Świętego: mając Chrystusa za przewodnika i wodza.

Do kapłanów zajmujących w klasztorze miejsce Apostołów dołączył wzorem pierwotnego Kościoła tak wielką liczbę wiernych, mężczyzn i kobiet, iż - zdaniem wielu - nikomu od czasów apostołskich w tak krótkim czasie nie udało się zdobyć dla Chrystusa tylu pragnących życia doskonałego.

Jako arcybiskup Magdeburga polecił swoim współbraciom głoszenie Chrystusa wśród Łużyczan. W swej diecezji starał się wprowadzić reformę wśród duchowieństwa pomimo poruszeń i zamieszek wśród ludu.

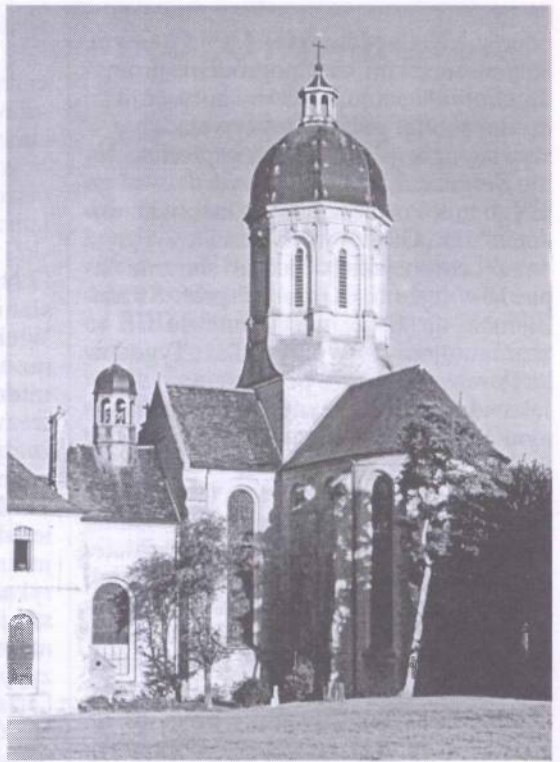
Szczególne wysiłki zmierzały do osiągnięcia i rozwijania jedynomyślności pomiędzy Stolicą Apostolską a cesarstwem przy zachowaniu niezależności Kościoła w obsadzaniu stanowisk kościelnych. Toteż papież Innocenty II pisał doń: „Stolica Apostolska z całego serca raduje się Tobą jako swym najwierniejszym synem”. Cesarz z kolei ustanowił go wielkim kanclerzem państwa.

Wszystkiego tego dokonał dzięki swej nieustraszonej wierze: „Norbert wyróżnia się wiarą - mówiono - podobnie jak Bernard z Clairvaux miłością”; także dzięki ujmującemu sposobowi bycia „był wielkim wśród moźnych, małym wśród ubogich, dla wszystkich uprzejmym”; wreszcie dzięki szczególnemu darowi wymowy „niósł gorące Boże słowo, które paliło wady, rozwijało cnoty, napełniało mądrością dusze odpowiednio usposobione”. Wpatrzony w Boże sprawy rozważał je ustawicznie i nieustraszenie głosił.

Dla tych, którzy postanowili obrać podobny styl życia jak on, św. Norbert wybrał regułę św. Augustyna, włączając zakon do wielkiej rodziny kanoników. Dla nich też centrum życia pozostanie życie naznaczone rytmem liturgicznej modlitwy. Ona to przecież gromadzi każdego dnia zakonników w chórze zakonnym, w stallach. Pierwszą oznaką powołania norbertańskiego jest więc modlitwa chórowa, a wszystko inne pochodzi z owoców modlitwy.

Norbertanie znajdują swe źródło życia wspólnotowego w Księdze Dziejów Apostolskich, w których to ukazane nam zostało życie pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Natomiast reguła św. Augustyna pomaga nam dostrzec wartości życia braterskiego skierowanego ku miłości dla Boga i uwadze skierowanej na miłość braterską.

Obecnie na całym świecie znajduje się ok. 1700 braci i 250 siostr kontemplacyjnych oraz 300 siostr apostołskich. Po Soborze Watykańskim II życie norbertanów w znacznej mierze objęło prace apostołskie, jak parafie, prowadzenie rekolekcji, dni



skupienia, kapelanie więzień, szpitali, katechizacja, wydawnictwa...

Jedna z dewiz zakonów brzmi: „Bądź gotów na wszelkie dzieło Boże!”. To wystarczy, by być naprawdę norbertaninem. W rzeczywistości w całej Europie, gdzie znajduje się ok. 650 opactw i klasztorów norbertańskich nasi bracia i siostry pracują na większą chwałę Boga, by tam, gdzie się znajdują, przybliżyć miłość Chrystusa wszystkim ludziom bez względu na pochodzenie, kulturę czy wyznanie.

OPACTWO W MONDAYE

Założone w 1202 r. opactwo św. Marcina w Mondaye ujrzało odnowę swych murów konwentualnych w XVIII wieku, odznaczając się prostotą architektoniczną odpowiadającą stylowi życia norbertanów. Gromadząc się pięć razy dziennie w stallach, norbertanie odnawiają swe duchowe siły i braterską miłość. Wszak charakterystyka zakonu to życie wspólnotowe poprzez modlitwę, spotkania i dzielenie się radościami czy trudnościami dnia codziennego. Tak też, poza modlitwami i wspólnymi spotkaniami w czasie kapituły, zakonnicy obsługują 23 parafie sąsiadujących wiosek. Równocześnie niektórzy są mianowani kapelanami szpitali czy więzień czy też pracują jako katecheci. W opactwie mieści się dom rekolekcyjny, który otwarty jest dla wszystkich - w pięknie położonej części Normandii, wśród zieleni, ciszy i spokoju. Przyjmujemy z wielką radością tych wszystkich, którzy pragną zatrzymać się grupowo czy indywidualnie na czas refleksji, wyciszenia się, sesji organizowanych przez braci czy osoby przybywające. Na miejscu bracia chętnie służą swą pomocą poprzez osobiste spotkanie czy głoszenie rekolekcji. Języki używane w opactwie to: polski, francuski, angielski, hiszpański, niemiecki, włoski.

Dokończenie na str. 16

KUPON ZAMÓWIENIA

(do odesłania na adres Redakcji G.K.: 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris)

„WSZYSZY NASI NAJMNIJSI”
KALENDARZA „GK” NA 2002 R. -

„PROSZĘ O PRZESŁANIE MI POLSKO-FRANCUSKIEGO KALENDARZA G.K.”

ILOŚĆ: w cenie po **25 FRF (3,81€)** za 1 egz.(koszt przesyłki wliczony). **Razem:** frs

Imię i nazwisko:

Adres:

Dołączam czek (dla VOIE CATHOLIQUE) ☐przekaz ☐gotówkę ☐

polemiki

KRÓL OBNAŻONY

Sprawa byłego już posła AW”S”, Mar-
ka Kolasieńskiego, który - podejrzewa-
ny o poważne przestępstwa przeciwko
mieniu - w przeddzień zwołania nowego
Sejmu, korzystając z immunitetu uciekł za
granicę, przydała aktualności rozpoczętej
właśnie dyskusji nad immunitetem parla-
mentarnym. Platforma Obywatelska zgło-
siła pomysł zniesienia immunitetu, a przy-
najmniej ograniczenia go do niezbędnego
minimum, zaś SLD uznał, że należy się
nad tym zastanowić.

Być może inicjatywa PO podyktowana jest
szczerym oburzeniem, iż dzięki immuni-
tetowi mogą w Sejmie czy Senacie spo-
kojnie zasiadać rozmaici kryminaliści bez
obawy, że dosięgnie ich ręka sprawiedli-
wości. Nie ma powodu, by w tę szczerość
powątpiewać, ale trudno też nie zauważyć
okoliczności, które mogą wskazywać, iż
inicjatywa ta może mieć też podtekst po-
lityczny, że może być rutynowym elemen-
tem politycznych podchodów. Rzecz w
tym, że kilku aktualnych posłów „Samo-
obrony” z JE Andrzejem Lepperem - wi-
cemarszałkiem Sejmu - na czele, ma wła-
śnie problemy z wymiarem sprawiedliwo-
ści. Premier Miller, którego parlamentar-
nym koalicjantem jest m.in. „Samoobro-
na”, spodziewa się, że wszyscy ci posło-
wie, JE Andrzej Leppera nie wyłączając,
ze swoich immunitetów zrezygnują, dając
w ten sposób dowód pomyślnego złożeńia
egzaminu z demokracji. Nie można jed-
nak wykluczyć, że posłowie ci nie obja-
wią aż tak wielkich naukowych ambicji i
egzaminu z demokracji będą woleli skła-
dać inaczej, bez konieczności opuszczania
ław poselskich. Pośrednią zachętą dla ta-
kiej powściągliwości może być decyzja
nowej minister edukacji, Krystyny Łybac-
kiej, która odwołała nową maturę ze
względu na zbyt wysokie wymagania.
Skoro egzaminy dostosowywane są do
kwalifikacji, to dlaczego akurat posłowie

mieliby wybiegać przed orkiestrę? W tej
sytuacji inicjatywa PO byłaby czymś w
rodzaju bicia Bożego na posłów umoczo-
nych, prowadząc zarazem do dekompozy-
cji w szeregach politycznej konkurencji.
Wszystko to są, oczywiście, sprawy szale-
nie pasjonujące, jednak chciałbym zwró-
cić uwagę na zupełnie przemilczany aspekt
immunitetu parlamentarnego jako takie-
go. Chodzi mi o to, że już samo jego ist-
nienie, nie mówiąc już o jego obronie, sta-
nowi dowód, iż demokracja nie bardzo
może pogodzić się z praworządnością.
Komentując inicjatywę PO Lech Kaczyń-
ski, lider Prawa i Sprawiedliwości powie-
dział, że gotów byłby poprzeć ogranicze-
nie immunitetu, jednak pod warunkiem
stworzenia najpierw jakichś gwarancji, „by
procesy przeciwko parlamentarzystom nie
były fingowane przez różne państwowe
służby”. Były minister sprawiedliwości i
prokurator generalny nie precyzuje, jak
powinny takie gwarancje wyglądać, ale nie
o to chodzi. Ważne jest bowiem to, iż Lech
Kaczyński nie ma najmniejszych wątpli-
wości, że wszczynanie przeciwko parla-
mentarzystom procesów fingowanych jest
u nas jak najbardziej możliwe.

Jeszcze raz podkreślam, że mówi to nie
jakiś zgorzkniały polityk kawiarniany, co
to chętnie daje posłuch pogłoskom, że
„wszyscy kradną”, albo że „w polityce, to
panie, tylko k... i złodziej”, ale były mi-
nister sprawiedliwości i prokurator gene-
ralny w jednej osobie! Skoro nawet on nie
ma złudzeń co do praworządności w na-
szej demokracji, to cóż dopiero mają my-
śleć zwykli śmiertelnicy? Jeżeli możliwe
są fingowane procesy przeciwko parla-
mentarzystom, którzy bądź co bądź nie są
bezzadnymi dziećmi we mgle, to przeciw-
ko ludziom pozbawionym politycznych
koneksji i wpływów są one tym bardziej
możliwe.

Jak może wyglądać proces fingowany?
Najpierw policja i prokuratura, działające
na zlecenie jakichś tajemniczych dyspo-
nentów, muszą spreparować oskarżenie
wsparte sfalszowanymi dowodami, które
przynajmniej by je uprawdopodobniały.

Bez tego nie może dojść do żadnego pro-
cesu, to chyba jasne. Potem sąd, do które-
go oskarżenie takie zostanie skierowane,
będzie musiał potraktować je serio, podob-
nie jak i dowody spreparowane dla jego
potwierdzenia, no i wyda wyrok skazują-
cy. Ten sąd też musi być uprzednio odpo-
wiednio nastawiony, bo przecież oskarżo-
ny będzie z pewnością się bronił i dowo-
dy podważał. Jeśli jednak proces jest fin-
gowany, to przecież nie po to, by zakoń-
czył się uniewinnieniem oskarżonego i
napiętnowaniem zawiązanego przeciwko
niemu spisku, tylko musi zakończyć się
wyrokiem skazującym. W takiej sytuacji
sąd musi być głuchy na wszelkie argumen-
ty obrony, a tylko wysilić się na jakieś
spójne uzasadnienie, dlaczego nie został
przez nie przekonany. Żeby do tego do-
szło, musi uprzednio zostać poinstruowa-
ny przez tajemniczego dysponenta-zlece-
niodawcę.

Skoro takie rzeczy są możliwe, a przecież
nie wypada nam podważać opinii byłego
ministra sprawiedliwości i prokuratora
generalnego, to trzeba zapytać, dlaczego
właściwie tylko parlamentarzyści mają
mieć gwarancje, że nikt nie wytoczy im
procesu sfingowanego, a zwykli obywa-
tele - już nie. Przecież to w końcu parla-
mentarzyści ustanawiają prawa! Jeśli usta-
nawiają prawa, w następstwie których
możliwe jest urządzenie sfingowanych
procesów, to wydaje się słuszne i sprawie-
dliwe, żeby to oni sami w pierwszej ko-
lejności ponosili ryzyko takiej niespo-
dzianki. Żeby jednak tak się stało, jest rze-
czą oczywistą, że immunitet parlamentar-
ny powinien być zlikwidowany i to bez
jakichkolwiek uprzednich gwarancji. Do-
piero wtedy obywatele mogliby liczyć na
poprawienie prawa i bezstronność wymia-
ru sprawiedliwości. Nie dlatego, rzecz pro-
sta, by parlamentarzyści nagle przejęli się
ich losem, tylko dlatego, że przejmą się
losem własnym, że dopuszczą wreszcie do
głosu instynkt samozachowawczy.

STANISŁAW MICHAŁKIEWICZ



LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LE PRIMAT DU MILLÉNAIRE

A l'occasion du centième anniversaire de la naissance du cardinal Stefan Wyszyński et du vingtième anniversaire de sa mort, l'Université Paris IV-Sorbonne et l'Institut Catholique de Paris, avec la participation de l'Ambassade de Pologne, ont consacré une journée d'études à sa vie et sa pensée. Plusieurs personnalités polonaises, françaises et belges ont évoqué différents aspects de la pensée et de l'action du primat de Pologne dont le rôle fut fondamental dans son pays après la seconde guerre mondiale, tant dans l'Eglise que dans la société. Cette rencontre, qui a eu lieu le 7 novembre dernier, a été suivie en soirée par la projection du film de Teresa Kotlarczyk *Prymas* (Le Primat) avec Andrzej Seweryn dans le rôle principal. Une messe est célébrée ce dimanche 11 novembre à 18h30 à Notre-Dame de Paris par le cardinal Lustiger.

Le cardinal Stefan Wyszyński, dont la personnalité force le respect et l'admiration, est un des personnages les plus marquants de l'Europe centrale dans la période de l'après-guerre. Considéré comme un vrai homme d'Etat, il défend la liberté de l'Eglise et de la nation polonaise face au système communiste, athée et totalitaire. Il défend aussi la liberté de pensée et d'expression. Son engagement et son intransigeance lui valent d'être emprisonné pendant trois ans et de subir d'incessantes tracasseries et de pressions de la part du pouvoir. Mais pas en vain : à la fin de sa vie, il aura la joie de voir l'élection du cardinal Karol Wojtyła comme premier pape polonais sous le nom de Jean-Paul II, ce qui est considéré comme une victoire personnelle du primat. Il voit aussi la naissance de Solidar-
ność à qui il apporte un grand soutien en tant que chef spirituel de la nation.

UNE PAGE D'HISTOIRE

Nous célébrons aujourd'hui le 83^e anniversaire de l'indépendance de la Pologne, retrouvée après 123 ans de partage. Comment cela s'est-il passé ? En 1916, les Allemands et les Autrichiens annoncent l'indépendance du pays, mais sans en préciser les conditions. En réalité, il s'agit d'inciter les jeunes à s'enrôler dans l'armée. Józef Piłsudski refuse de se soumettre et se retrouve emprisonné à Magdeburg. Mais l'idée de la reconstitution de la Pologne fait son chemin. Dans son message au Sénat en janvier 1917, le président américain Wilson parle pour la première fois d'une Pologne indépendante dans un plan en quatorze points. Au printemps de la même année, grâce à l'action du Comité national polonais installé à Paris, dirigé par le pianiste Ignacy Paderewski, une armée polonaise est créée en France, formée de volontaires et placée sous le commandement du général Józef Haller. En novembre 1918, un gouvernement provisoire

proclame la République et remet le pouvoir à Józef Piłsudski. Début janvier 1919, Ignacy Paderewski est nommé Premier ministre, tandis que Józef Piłsudski est élu président de la République. Le traité de Versailles reconnaît l'indépendance de la Pologne mais comporte beaucoup d'incertitudes, de lacunes et de solutions peu satisfaisantes quant aux frontières du pays. Si à l'Ouest il retrouve les territoires d'avant le premier partage de 1772, certains autres sont soumis à plébiscite pour en déterminer l'attribution. Gdańsk est érigé en ville libre. En juillet 1919, la guerre éclate contre la Russie. Elle se termine par le miracle de la Vistule en 1920 qui signe la défaite des bolcheviks. Le traité de Riga de 1921 accorde à la Pologne un territoire allant au-delà de la ligne Curzon, frontière imaginée par les Alliés sur le Bug et sur le San. En 1922, Józef Piłsudski démissionne et se retire de la vie politique active pour quelques années.

EN BREF

□ Le Premier ministre, Leszek Miller, a exposé son programme politique à la Diète. La priorité de son gouvernement sera l'adhésion de la Pologne à l'Union européenne, qui doit être réalisée par une accélération des négociations, et la résolution de la crise des finances publiques, qui doit arriver à réduire le trou du budget. Les observateurs sont assez sceptiques et dubitatifs. Ils soulignent l'excès de généralités et le manque d'informations concrètes sur les mesures qui seront prises, tout en rappelant que pendant la campagne électorale, le SLD avait assuré qu'il savait comment s'y prendre. La Diète, par 306 voix pour et 140 contre, a voté la motion de confiance au nouveau gouvernement.

□ Le quatorzième congrès de Solidarność a

été particulièrement houleux. Son leader, reconduit dans ses fonctions par manque de concurrents, Marian Krzaklewski, en a pris plein la figure. Il lui a été reproché d'avoir

gaspillé les chances qu'il avait en main. Tout le monde est tombé d'accord pour constater que Solidarność a payé cher son entrée dans la politique. Le syndicat a décidé d'en sortir et de ne plus autoriser l'utilisation de son nom ni de son signe.



własnym głosem z Polski

Najpopularniejszą postacią, jaka codziennie pojawia się teraz w telewizji, notorycznie występuje w programach radiowych, a także w prasie - i to nierzadko nawet kolorowej - jest Andrzej Lepper. Blokady dróg, które ten współczesny Janosik w swoim czasie namiętnie organizował, były również bardzo medialne, ale to nic w porównaniu z dzisiejszym marszałkowaniem w Sejmie III RP. Nikt tego po nim się nie spodziewał. Człowiek, przeciwko któremu w całej Polsce, w prawie stu prokuraturach rejonowych i sądach powiatowych, tudzież wojewódzkich prowadzone są dochodzenia i postępowania karne, toczą się procesy, został ku własnemu zdumieniu i publicznemu zaskoczeniu wicemarszałkiem Sejmu polskiego. Jak dobrze pójdzie, to przez najbliższe cztery lata immunitet będzie go chronił nie tylko przed utratą wolności, ale również przed wierzycielami, gdyż nasze prawo stanowi, iż dieta poselska nie może być egzekwowana przez komornika. To samo dotyczy jego 54 przyjaciół z Samoobrony, z których moi kochani rodacy 52 wybrali do Sejmu, a przezornie tylko dwóch do Senatu, ponieważ Miller zapewniał przed wyborami, że po wyborach tę izbę zlikwiduje. SLD miało to nawet zapisane w swoim programie wyborczym, ale niespodziewanie zdobyło tam większość mandatów, senatorowie więc mogą spać spokojnie.

Wielu członków Samoobrony ma podobne kłopoty z kodeksem karnym, co ich przywódca, ale jedynie ci, którym się udało ucieczka do Parlamentu, mają zapewnione pełne poczucie bezpieczeństwa przed natrętnym mo-

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

□ Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

□ Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes,
par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTERESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE

Renseignements et inscriptions : tél./fax : 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail: ifec@free.fr

lestowaniem wymiaru sprawiedliwości. Dowcipów, jakie krążą na ten temat - że dawniej dopiero, jak ktoś był w Sejmie, to łamał prawo, a dziś jak jest z prawem na bakier, to właśnie stara się dostać do Sejmu - nie będę powtarzał, gdyż jestem poważnym wyborcą.

Obecnie nie ma w Polsce poważnego czy choćby ambitnego publicysty, który na temat Leppera by nie zabrał głosu, więc i ja nie chcę być gorszy. Moim zdaniem fenomen Leppera nie jest taki niecodzienny: wodzów jemu podobnych, wykorzystujących skwapliwie symbolikę narodową do zaistnienia na scenie politycznej, było sporo w minionym niedawno wieku XX. Nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że użycie białoczerwonych krawatów, to nadużycie. Ale to dopiero początek, jako że po tym osobniku można się jeszcze wiele spodziewać. On już dziś wierzy niezbicie, że za cztery lata zastąpi na stanowisku premiera Millera.

Wielu publicystów, z Nowakiem-Jeziorańskim na czele, przyrównuje Leppera do Hitlera. Myślę, że to zbyt uproszczone i ułatwione tłumaczenie postępów tego człowieka, który faktycznie preferuje rozwiązania siłowe, zwłaszcza na drogach, co zresztą obiecuje nadal czynić już jako wicemarszałek Sejmu. Poza tym miłuje bardzo samodzielnie dzierżyć władzę, ale czy nasz ukochany Lech Wałęsa był inny? Ja bym rzekł, gdybym nie bał się narazić, że Lepper na jednym i na drugim się wzoruje i chce stworzyć z tych dwóch jakże odmiennych polityków zupełnie nowego przywódcę chłopskiego, skrzyżowanie powiedzmy Szeli z Witosem, a nie Pawłaka z Kalinowskim, których polska wieś się wstydi, tylko że oni o tym nie wiedzą, gdyż rzadko z chłopami się widują, a jeśli już, to wyłącznie z tymi z Grzybowskiej lub Marszałkowskiej.

Tak naprawdę to ja Leppera nigdy o jakieś głębsze zasady nie podejrzewałem i nadal nie podejrzewam, natomiast podziwiam jego talenta oratorskie i muszę się przyznać, oczywiście ze wstydem, iż lubię słuchać, jak mówi, choć czasem wpędza mnie w stan zażenowania swym tupetem i, powiedzmy szczerze, elementarnym brakiem jakichkolwiek manier. Ale jak sam zapewnia, wzoruje się gorliwie na swym mistrzu Goebbelsie, którego retorykę uprawia z wielkim zamiłowaniem i jak widać skutecznie. Podejrzewam, że właśnie Goebels jest mu o wiele bliższy niż Hitler, który był - jak wiadomo - antysemitą, a Lepper głosi wszem i wobec, że z Jurkiem Urbanem, redaktorem „NIE”, jest na „ty”. Z Bublelem też. Ze mną nigdy mu się to nie uda. Hitler miał ponadto ambitne plany wielkomocarstwowe, Lepper chce zrobić tylko karierę polityczną dla samej kariery, chce zaspokoić własne ego, dowartościować się, a przy okazji, jak się uda, anulować spłatę kredytu i zarobić trochę grosza. Nawiasem mówiąc, opis machlojek finansowych, w które jest uwikłany ten człowiek, zająłby tu zbyt wiele miejsca. Wspomnę tylko, że od Piotra Trzandla, rolnika spod Piły wycygał złoty medalik z Matką Boską, który miał zostać przetopiony na sztabkę i wejść do specjalnego funduszu dla zadłużonych rolników. Ale ten fundusz nigdy nie powstał.

Hitlera do polityki sprowadziła ideologia, zresztą straszna i okropna, Leppera tylko prozaiczna chciwość. Już kiedyś na tych łamach nieśmiało wspominałem, że po obaleniu reżimu komunistycznego w Polsce dla wielu ludzi otwarła się szansa zrobienia kariery w polityce i oni z tej szansy skorzystali bardziej niż nasz Kraj z ich awansu. Nie każdy, jak wiadomo, ma predyspozycje do sukcesów na niwie zawodowej, gdyż do tego przeważnie potrzebne jest wykształcenie, wiedza i to pogłębiona, co siłą rzeczy wiąże się z posiadanym ilorazem inteligencji i pracowitością, a do zrobienia kariery na scenie politycznej wystarczą talenty oratorskie, miły głos, pewność siebie i dobry krawiec. Warto zauważyć, że dyktatorami systemów totalitarnych nie zostają raczej profesorowie zwyczajni czy docenci habilitowani, lecz ludzie po zawodówkach. Identycznie jest z rewolucjonistami, nasz Lech Wałęsa też nie był docentem, nawet mianowanym. Lepper poszedł dokładnie jego śladem: najpierw w 1992 r. założył związek zawodowy, a po jakimś czasie partię o tej samej nazwie - przypomnę: Samoobrona. Teraz, kiedy został marszałkiem, niektórzy mu radzą, ażeby przemienił jej nazwę w Sejmoobronę.

Ton dzisiejszych moich tu deliberacji może zdać się żartobliwy, ale to tylko dlatego, ażeby zakryć ból i wstyd, jakie mnie ogarniają na myśl, że tacy ludzie będą przez najbliższe cztery lata dominować na polskiej scenie politycznej.

KAROL BADZIAK

Ciąg dalszy ze str. 3

DNI LISTOPADOWE

Na przykład w Białymstoku w tym dniu odbyły się parada i pokazy wojskowe, składano wieńce i oddano salut z 21 strzelców armatnich, kina dawały bezpłatne seanse dla żołnierzy, młodzieży oferowano zabawy, a zasłużonym wręczano odznaczenia. Policja pilnowała, by na domach wisiały flagi państwowe, dzielnie spisywali się niezawodni w takich okolicznościach harcerze, kolejarze, strażacy - i tak można by wymieniać długo. Kłopotów przysporzyła tylko epidemia grypy.

Nadal w środowisku Polskiej Partii Socjalistycznej przypomniano wydarzenia z 7 listopada 1918 roku, a więc nie rocznicę rewolucji październikowej z 1917 roku, lecz utworzenia rok później tak zwanego lubelskiego rządu ludowego. Przypomnijmy, że w jego skład weszło i kilku współpracowników Piłsudskiego, co skończyło się dla nich srogą reprimendą ze strony dowódcy („Wam kury szczać prowadzić, a nie politykę robić”).

W 20-lecie Listopada, czyli w 1938 roku, ze zrozumiałych względów każda okazja była dobra, by pokazać siłę własnej armii i autentyczne sympatie ku niej polskiego społeczeństwa. Cieszą się także z przyłączenia Zaolzia, wzmacnianie ducha narodowego. W numerze „Wiarusa” pouczano, że „mocny człowiek w społeczeństwie, to niejako zdrowa belka lub dobrze wypalona cegła w budowie wielkiego gmachu, któremu na imię Ojczyzna!”. Bądźmy więc mocni!

LATA CZTERDZIEŚTE, PIĘDZIESIĄTE, SZESZCZDZIESIĄTE

Zamachu na święto 11 Listopada dokonali w kraju zwolennicy czczenia rewolucji 1917 roku. Najszybciej i najdramatyczniej zmiana ta dokonała się na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej, które znalazły się w granicach ZSRR. Na pierwszej stronie „Prawdy Wileńskiej” z 16 listopada 1945 roku widnieje wielki tytuł: „Nowemi zwycięstwami w pracy odpowiada lud pracujący m. Wilnius na historyczny referat towarzysza W. M. Mołotowa”. I w Polsce prawda musiała kryć się w domach, świątyniach, wśród „leśnych”, a święto 11 listopada ustąpiło 22 lipcowi.

W 30. rocznicę wydarzeń listopadowych 1918 roku prasa oficjalna zarzucała Piłsudskiemu i jego zwolennikom militaryzację życia, pisano o „sanacyjnej odmianie faszyzmu okresu drugiej niepodległości”. Jeszcze bardziej złowrogo brzmiały cytaty z 1953 roku. Ktoś słabo orientujący się w realiach polskich mógł sądzić, że nikt już w PRL nie pamiętał o początkach II Rzeczypospolitej, wszyscy natomiast pasjonowali się sukcesami towarzyszy radzieckich, likwidowaniem kułactwa i walką o pokój całej postępowej ludzkości. Na szczęście trzy lata później przed listopadem był polski Październik.

W 50 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę na centralne uroczystości do Lublina pojechał Władysław Gomułka w towarzystwie Józefa Cyrankiewicza. Niestety, teksty przez nich wygłaszane opierały się na tandetnej interpretacji historii. Prasa pezetpeerowska pisała o dwóch niepodległościach („jakże różne od siebie i jak innym interesom służące”). Rzeczywiście różne, tylko by być w zgodzie z prawdą należało ówczesne oceny odwrócić o 180 stopni. Co poniektórzy zaś starali się pogodzić ogień z wodą, rewolucję bolszewicką z czynem niepodległościowym polskim, „Mazurka Dąbrowskiego” z „Międzynarodówką”.

Obchody kolejnych rocznic 11 Listopada większość z nas dobrze już pamięta. W 1988 roku, w 75-lecie odzyskiwanego święta, nawet sekretarze partyni wstawali, gdy sala zaczynała śpiewać „Pierwszą Brygadę”. Wielu czytelników „Głosu” pamięta także i obchody dni listopadowych w kręgach emigracyjnych. To temat na odrębny artykuł.

ADAM DOBRŃSKI



punkt widzenia

NIEPODLEGLI?

Cóż znaczy - być niepodległym? Cóż żyć w niepodległym prawdziwie kraju?

Obchodząc - pod sztandarami (gdzie dziś „Bóg, Honor, Ojczyzna”) i na trybunach, obwieszeni orderami - kolejne święto ku chwale Niezawisłej, zwykliśmy wzruszać się, wygłaszając i wysłuchując okolicznościowe przemówienia. Wszak płynie wówczas wartko słowotok samozadowolenia, gloryfikacji narodowych cnót, bohater-skich czynów, powszechnej politycznej mądrości i obywatelskiej dojrzałości, przywiązania do pryncypiów i... mowy ojczy-stej też. A my to lubimy. Tak, że pycha aż przelewa się przez brzegi zbiorowej i wspólnej (Rzecz to bowiem pospolita) narodowej świadomości - jak świat długi i szeroki; w Kraju i na emigracji też. I słodko robi się od mitów i... mistyfikacji - że przecież zawsze cały naród..., że patriotyzm zawsze powszechny..., że wszyscy synowie i córki jedynomyślnie..., solidarne i z równym poświęceniem bili wrogi. Tymczasem te piękne, barwne laurki samouwielbienia i chwały - pełne jedności narodowej, takich też pospolitych ruszeń i powstań, legionów, masowego oporu, ro-gatywek, partyzantów w każdym domu i

zwycięstw - które tak chętnie sobie wysta-wiamy, zwłaszcza dziś, „na okoliczność” narodowego Święta, są w gruncie rzeczy mocno szkodliwe, bo wprowadzają w błąd, że wszystko zło już za nami, bo rozgrze-szają jego sprawców, bo osadzają na lau-rach i demobilizują - jak każda półprawda, niedomówienie i... uogólnienie. Utwierdza-ją tym samym naszych rodzimych dziejo-wych zdrajców, kolaborantów, oportuni-stów, tchórzy, konformistów, konfidentów, dworskich poetów, aktorów i filozofów, bywalców salonów ambasad, egoistów, kombinatorów czyli - niestety - sporą (większą?) część społeczeństwa, iż ich ża-łosne, (nie)moralne postawy, wybory po-lityczne - w czas niewoli - suma summa-rum opłacały się w dwójnasób. Nie dość, że czerpali wówczas większe czy choćby mniejsze korzyści, przywileje z łaski i przy-zwolenia okupantów, że jedli im z ręki, że i kości, i okrucy z ich stołów zbierali gor-liwie, że donosili, robili karierki, szwindle i majątki kosztem współbraci, ojczyzny i własnej godności - to i tak teraz w wolnej już i Najjaśniejszej, przecież „matce wszyst-kich swoich dzieci”, wszelka chwała, cześć, splendor odzyskanej suwerenności, boha-terskich czynów, ofiar i tak spływa „po równo” na cały naród: i na tych - niezbyt licznych - sprawiedliwych... frajerów, ale i na nich (!) - tych wszystkich rozkapry-szonych teraz, wymagających i z preten-sjami, beneficjentów niezasłużonej niepod-ległości i demokracji.

Te wszelkie narodowe „peany na cześć” są tym bardziej podejrzane, brzmią fałszy-wie, są bez żadnej wartości, kiedy wypo-wiadają je gładko i mentorskim tonem, z różnych prezydenckich, ministerialnych i senatorskich trybun, przywróceniu do naj-wyższych godności państwowych - o iro-nio losu - byli najbardziej gorliwi zausz-nicy wroga, współtwórcy niewoli i instru-mentalnego traktowania narodu.

Powie ktoś, i słusznie, że nie można wciąż mieszać historii z teraźniejszością, że ży-cie całych pokoleń Polaków nie poddaje się dychotomicznemu, czarno-białemu podziałowi. To prawda, tyle że naród nie wybije się na prawdziwą duchową wol-ność, na autentyczną niepodległość my-sli, dopóki będzie karmiony tylko mito-logią, legendami o swych rzekomych za-sługach i półprawdami o rzeczywistych ułomnościach. Naród, który nie potrafi wciąż zdefiniować, wyartykułować i bro-nić, choćby tylko minimum swojej wspól-noty, nadrzędnego interesu, własnej toż-samości, który nie umie kierować się ogół-nonarodowym dobrem (któremu trzeba często podporządkować partykularne cele) nie jest jeszcze ani wolny, ani niepodle-gły. Naród taki (w swej masie) tkwi wciąż w niewolnictwie wobec zewnętrznych, narzucanych wzorów, wobec wewnętrz-nych - „swoich”, zniewalających go, ogłu-piających okupantów, którzy w gruncie rzeczy gardzą i drwią z niego.

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - świat

Centrum świata od paru tygodni stał się Afga-nistan - górzysty kraj w środkowej Azji. Dzięki, a raczej z powodu swej pozycji geograficznej, od bardzo dawna jest on skrzyżowaniem wielu światów i religii. Spotykały się tu kultury Indii, Iranu, Azji Środkowej i Chin. Przeszły tędy, zostawiając za każdym razem coś po sobie, fa-langi macedońskie, scytyjscy nomadzi, chińscy buddyści, Hunowie, zdobywcy arabscy, perscy, tureccy i mongolscy. Ich ślady nie zagięły i od czasu do czasu od-grzebywane są z afgańskiej ziemi. Mają postać pamiątek, które w naszym rozumie-niu są cennymi dziełami sztuki.

Dla archeologów Afganistan bardzo dłu-go był, obok Egiptu, najcudowniejszym miejscem na świecie. Był prawdziwym rajem dla numizmatyków. Przez miasta afgańskie - regularnie niszczone, ale za-wsze odbudowywane - przepływały towa-ry z Indii i Chin, stepów azjatyckich, ba-senu Tygrysu i Eufratu, Azji Mniejszej. Władcy afgańscy podbili tron perski, Ka-bul został potem w odwecie zajęty przez Irańczyków i przez Anglików - za każ-dym razem na niedługo. Sytuacja zaczęła się dramatycznie pogarszać właściwie do-piero w 1973 roku, z chwilą upadku mo-narchii. W 1979 roku nastąpiła inwazja sowiecka, po której kraj ogarnięty został

wojną domową, będącą preludium rządów „studentów islamskich” - talibów. Talibo-wie udzielili schronienia terrorystom Osa-mie bin Ladenowi i sprowadzili na Afga-nistan nowe nieszczęścia...

Od konfliktów drugiej połowy XX wieku straszliwie ucierpieli ludzie. Ucierpiały też zabytki narodowe. Nikt się już nie troszczy o to, co uratowało się z bombardowań radzieckich - nawet meczety syją się w proch. Za parę lat przekonamy się, jakich zniszczeń dokonały aktualne bombardowa-nia amerykańskie. Waszyngton obiecał prowadzić tzw. „chirurgiczne naloty” - wyłącznie na cele wojskowe, ale już wiadomo, że nie udało się uniknąć ofiar cy-wilnych. Straty materialne, nawet jeśli są to cenne dzieła sztuki, są w takim wypadku bez znaczenia. Miejsca wykopalisk zresztą - w dolinie Begram na północ od Kabulu, w regionie Dżalalabadu, greckie pozostałości w Ai-Khanoum i Balkh na granicy północnej, centralna dolina Bami-jan, Hadda na wschodzie - zostały już daw-no złupione.

Przeszłość artystyczna Afganistanu zosta-ła w pewnej części zdeponowana w muze-ach Zachodu. Przypomina o tym wystawa „Afganistan - historia wiekowa”, zorga-nizowana wspólnie przez Fundację Caixa w Barcelonie i muzeum Guimet w Pary-żu. W muzeum Guimet pokazana ona zo-

stanie w końcu lutego 2002 roku - w pierw-szą rocznicę zburzenia przez talibów gi-gantycznych pomników Buddy w Bami-jan. Idea pokazania światu sztuki afgań-skiej była odpowiedzią na ten akt wanda-lizmu. Ekspozaty zgromadzone na wysta-wie - przeszło 200 cennych dzieł sztuki, w tym zwierzęce figurki Mundigak z III wieku przed Chrystusem, ceramiki islam-skie sprzed najazdów mongolskich w XIII wieku, miniatury perskie z XVII wieku, dekoracyjne „panneaux” z Kafiristanu, wykonane w pierwszych latach XX wieku - dają posmak tego, czym był Afganistan w dalekiej i całkiem niedawnej przeszło-ści. Największe wrażenie robią zabytki okresu grecko-buddyjskiego. Obok arcy-dzieł praktycznie nieznanymi, jak marmu-rowa głowa księcia Siddharty i statua „Ge-niusz kwiatów”, która należała do André Malraux, na wystawie zobaczyć będzie można kilkanaście przedmiotów z kości słoniowej, które były częścią skarbu z Be-gram, znalezione w 1937 roku przez archeologów francuskich.

Francuzi w latach 1922-1940 mieli mo-nopol na wykopaliska w Afganistanie i cen-ne znaleziska z kości słoniowej podzielo-ne zostały, zgodnie z obowiązującą wtedy zasadą, między muzeum w Kabulu a mu-zeum Guimet. Muzeum kabulskie zostało zniszczone i zrabowane w 1994 roku. Część pochodzących z niego przedmiotów z pewnością została pokątnie sprzedana. W antykwariatach w Peszawarze i →→→



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

□ Nowym miesięcznikiem, który poświęcony jest zagadnieniom naszych rodaków rozproszonych po całym świecie jest „Czas Polonii” wydawany w Dąbrowie Tarnowskiej przez Jerzego Rzeszute, wiceprezesa Stowarzyszenia Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie. Pierwszy numer tego interesującego czasopisma poświęcony jest głównie relacjom ze Światowego Forum Mediów Polonijnych, które odbyło się w br. w Tarnowie

□ Przewodniczącym sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą został Roman Giertych z Ligi Polskich Rodzin.

LITWA

□ Nakładem firmy Wiktora Dulki ukazał się wybór wierszy wileńskiego poety Aleksandra Śnieżki.

AUSTRALIA

□ 22 listopada w Bibliotece Narodowej w Canberze odbyła się uroczystość podpisania umowy pomiędzy Australijską Biblioteką Narodową (NLA) a Polskim Instytutem Historycznym w Australii (PIH) w związku z przekazaniem przez PIH kolekcji

„Polonica”. Wśród zaproszonych gości byli m.in. senator Margaret Reid, ambasador RP dr Tadeusz Szumowski, dyrektor generalny Margaret Burn i dyrektor PIH Andrzej Kleeberg oraz pracownicy Biblioteki Narodowej polskiego pochodzenia i prezesi polskich organizacji.

□ W budynku Starego Parlamentu w Canberze została otwarta wystawa prezentująca losy Polaków przybyłych do Australii po drugiej wojnie światowej, w podziale na trzy tematy: losy dziecka, uchodźcy i żołnierza. Większość eksponatów pochodzi od samych zainteresowanych. Jest wśród nich mundur wojskowy oficera II Korpusu Polskiego, który brał udział w walkach na Bliskim Wschodzie i w bitwie o Tobruk. Oficer ten - Bernard Skarbek - był obecny na uroczystej inauguracji wystawy.

USA

□ Rozstrzygnięty został VIII Konkurs Poezji Emigrantów, ogłoszony przez Artex Publishing z USA. Spośród nadesłanych z całego świata 3000 wierszy, najlepsze okazały się: „Jesień”, „Ballada”, „Stylista”, „Nostalgia” i „Powrót”, autorstwa Józefa Z. Niteckiego z Rexford NY w Stanach

Zjednoczonych, które uhonorowano I nagrodą (\$100). Drugą nagrodę (\$50) otrzymał Andrzej Karbiński ze Steyr w Austrii za wiersze „Baumhaus”, „Życie w mroku II”. „(...) Matce”, „Holocaust”, „(...) Gdyby ludzie milczeli”. Trzecia nagroda (\$25) przypadła Markowi Malinowskiemu z Krakowa za wiersze „Mosty”, „Sieci”, „Wiosna w marzeniach koloru blond”. Wiersze zwycięzców, jak również wybrane prace poetów-emigrantów zostaną umieszczone w przygotowanej do druku Antologii Poezji Emigrantów Tom VIII, która ukaże się pod koniec roku. Można już nadsyłać prace na IX Konkurs Poezji Emigrantów. Termin składania prac upływa 30 czerwca 2002 r. Zgłoszenia należy kierować na adres: ANTOLOGIA IX, 2881 St. Croix Dr. Clearwater, FL 33759, USA.

HOLANDIA

□ W parafii polskiej pw. Najświętszej Marii Panny Gwiazdy Morza w Rotterdamie powstała polska wiedeoteka. Wypożyczyć w niej można kasety z klasyką polskiej kinematografii - od „Bólka i Lolka” do Zanussiego. Wiedeoteka będzie otwarta w każdą niedzielę po Mszy św. Koszt wypożyczenia kasety na tydzień wynosi 5 guldenów. W przyszłości mają również powstać podobne wiedeoteki w Hadze i Vlissingen.

APEL

Od ponad roku działa w Polsce stowarzyszenie o nazwie „Komitet dla upamiętnienia Polaków ratujących Żydów”. Zadaniem jego jest zgromadzenie możliwie pełnego wykazu osób, które w czasie okupacji niemieckiej 1939 - 1945 ratowały przeznaczonych na śmierć obywateli polskich żydowskiego pochodzenia i Żydów - obywateli innych państw, przebywających wówczas na obszarze państwa polskiego.

Po uzyskaniu możliwie największej liczby zweryfikowanych informacji, Komitet będzie starał się doprowadzić do upamiętnienia ich czynu przez umieszczenie na odpowiednich tablicach ich imion, nazwisk i miejsc działalności oraz opublikowanie książki, w której zostaną umieszczone fakty pomocy Żydom.

Pomimo, że niesienie pomocy Żydom w najstraszniejszych warunkach okupacyjnych już od dawna znalazło swoje miejsce w najnowszych dziejach Polski, choć poświęcono mu kilka książek a Instytut Yad Vashem w Jerozolimie uhonorował ponad 5000 obywateli polskich jako „Sprawiedliwych wśród narodów świata”, poznana została jedynie mała część tej bohaterskiej działalności. Nigdy bowiem nie podjęto w Polsce szerokich, kompleksowych badań archiwalnych, ani nie zwrócono się w tej kwestii z apelem do całego społeczeństwa polskiego. Ograniczenia polityczne i cenzuralne utrudniały do-



FOT. J. TOKARZ

tarcie do wszystkich ludzi i środowisk aktywnych w dziele niesienia pomocy, a najdłużej trwające prace Głównej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce prowadzone były na marginesie śledztw w sprawie zbrodni hitlerowskich i na nich skoncentrowane.

Dziś, gdy zaczyna odchodzić pokolenie, które aktywnie przeżyło lata 1939 - 1946 coraz bardziej zaciera się w pamięci fakty i nazwiska, jest już ostatnia chwila, by utrwalić to wszystko, co jeszcze można utrwalić. Dlatego też Komisja Historyczna, pracująca w ramach Komitetu dla upamiętnienia Polaków ratujących Żydów, zwraca się do wszystkich, którzy dysponują informacjami o takich faktach z gorącą prośbą o nawiązanie kontaktu i przekazanie poszukiwanych przez nas wiadomości.

Zależy nam zwłaszcza na tych faktach, które nie zostały upamiętnione przez wpisanie do rejestrów Yad Vashem i wydawnictw GKBZH w Polsce, a jesteśmy przekonani, że jest ich dziesiątki tysięcy.

Wszelkie informacje, relacje, kserokopie dokumentów, zapytania i sugestie można przysyłać na adres Archiwum Akt Nowych w War-

szawie (ul. Hankiewicza 1, 02-103 Warszawa) z dopiskiem: „Dla Komitetu upamiętnienia Polaków ratujących Żydów”. Zostaną one tutaj zarejestrowane i będą przechowywane, a członkowie Komisji Historycznej Komitetu potwierdzając otrzymanie przesłanych materiałów będą jednocześnie odpowiadać na wszelkie zapytania.

Będziemy bardzo wdzięczni za upowszechnienie niniejszego apelu w środowiskach osób związanych z pracą na rzecz ratowania zagrożonych śmiercią Żydów.

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI HISTORYCZNEJ
PROF. DR HAB. TOMASZ STRZEMBOSZ

➔➔ Quetta w Pakistanie jeszcze dziś znaleźć można fragmenty dzieł, które przywiezione zostały - jak zapewniają sprzedawcy - z Afganistanu.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

Ciąg dalszy ze str. 3

W GNIEŹNIE ROKU TYSIĘCZNEGO

Jego poprzednik tego imienia na papieskim tronie zasiadał wiele wieków wcześniej, za późnorzymskiego cesarza Konstantyna Wielkiego. Współpraca obu tamtych władców w przekształcaniu antycznego imperium w chrześcijańskie cesarstwo układała się harmonijnie. Ten tandem powtórzyli teraz Otton III i Sylwester II. Obaj zamierzali budować i rozszerzać imperium chrześcijańskie, które wcielałoby ideał Państwa Bożego, o jakim mówił św. Augustyn. Ten idealny program odnowienia cesarstwa rzymskiego miał swoich sojuszników. Cesarz i papież w orbicie swego widzenia mieli nie tylko starą, kulturalnie zaawansowaną Europę, podbitą kiedyś przez rzymskie legiony, lecz także obszar środkowoeuropejski ze strefą słowiańską i stabilizującymi się dopiero nad środkowym Dunajem ugrofińskimi koczowniczymi Madziarami (Węgrami).

Pionierem tego Ottońsko-Sylwestrowego planu można uznać Wojciecha Sławnikowica. Ten gorliwy kapłan z arystokratycznego czeskiego rodu i niefortunny biskup Pragi, po niepowodzeniach wśród swoich porzucił biskupstwo i podążył do Rzymu, gdzie w klasztorze na Awentynie dał się postrzyc na mnicha i przyjął imię Adalbert. Był indywidualnością, pozostawał w dobrych stosunkach ze środowiskiem cesarskim i w osobistej przyjaźni z Ottonem. Jednocześnie miał mir u rzymskiej arystokracji. On to przyjął nowatorską myśl całkowicie pokojowej misji chrystianizacyjnej na rubieżach ówczesnego chrześcijańskiego świata. Jedynym orężem w tej misji miał być oręż słowa Bożego - Ewangelia. Z kilkorgiem współpracowników, do których należał jego brat przyrodni, Radzim-Gaudenty, podążył do kraju Bolesława Chrobrego i dalej, przez Gdańsk, do sąsiadujących z Pomorzem pogańskich Prusów. Do Gdańska wspomagali Wojciecha ludzie Bolesława. Na samym początku tej misyjnej wyprawy 23 kwietnia 997 r. Wojciech został zabity przez pogan. Dowiedziawszy się o tym od ocalałego Radzima, książę Bolesław wykupił od Prusów ciało męczennika na wagę złota i uroczyście przez Trzemeszno sprowadził do Gniezna, a Radzima posłał z wiadomością do Rzymu. Tu szybko śmierć Wojciecha została sklasyfikowana jako męczeństwo za wiarę i został ogłoszony świętym. Postanowiono też utworzyć w kraju Bolesława arcybiskupstwo, którego patronem ogłoszono św. Wojciecha. Był to rezultat ścisłej współpracy cesarza i papieża, w którą włączył się też Bolesław. Nie wiemy dokładnie, kiedy dokonano kanonizacji i podjęto wyżej wymienione decyzje. Mamy jednak dokument z 2 grudnia 999 r., gdzie Radzim-Gaudenty występuje już jako „arcybiskup św. Wojciecha”. Musiałoby więc być już po akcie kanonizacji, po decyzji o ustanowieniu arcybiskupstwa i chyba też po konsekracji biskupa-nominata. Teraz trzeba było dopełnić reszty na miejscu, to znaczy erygować i wyposażać arcybiskupstwo przez ogłoszenie pewnych aktów, dopełnić kanonizacji świętego patrona przez podniesienie jego relikwii na ołtarz i uczczenie go, dokonanie ingresu arcybiskupa metropolity do jego katedry itd. Podróż cesarza do kraju Bolesława dla dopełnienia tych wszystkich spraw nie wydawała się być nieodzowna. Cesarz jednak, jak się zdaje, sam chciał jechać.

Otton III kochał Rzym, z którego pragnął uczynić rzeczywistą stolicę nowego cesarstwa, ale sam Rzym - jego arystokracja - nie podzielał cesarskiego pomysłu i nie odwzajemniał jego uczuć. Dochodziło do buntów i krwawych konfliktów. Młodziutki cesarz, znękanym tym wszystkim szukał utuchy w modlitwie i protekcji świętego przyjaciela Wojciecha. Sporo też wiedział o Bolesławie, z którym zetknął się już przelotnie, lecz teraz zapragnął go osobiście lepiej poznać. Przybrawszy nabrzmiały religijnym duchem tytuł „sługi Jezusa Chrystusa”, to znów „sługi Apostołów” - co podkreślało misyjne zadanie cesarza jako budowniczego Państwa Bożego - pośród zimy, przez Alpy i kraje niemieckie ruszył do owej „Sklawinii” Bolesława. Kraj nasz wówczas powszechniej nazywano „Sklawinią” niż Polską. Ruszał do kraju, do którego jeszcze żaden imperator świata nie dotarł. Podążył w duchu pokutnej pielgrzymki „ad limina martyris” - do Gniezna.



Na temat tej cesarskiej pielgrzymki i tego, co się zdarzyło w Gnieźnie, mówią dwa szczególnie ważne źródła: „Kronika” Thietmara i „Kronika” Galla. Thietmar jest współczesny wydarzeniu jako biskup merseburski, a więc sufragan saskiego Magdeburga, niechętnym okiem patrzy na wydarzenia gnieźnieńskie, pewne fakty przemilcza, ale jest prawdopodobny. Gall zaś opisał te zdarzenia z perspektywy 100 lat na podstawie żywej na dworze Bolesława Krzywoustego tradycji i pewnych świadectw pisanych, które następnie zaginęły. Gall ukazuje zdarzenia gnieźnieńskie w słonecznych, pełnych barwy, na wpół legendarnych obrazach. Oba źródła jednak współbrzmiają ze sobą, nawzajem świetnie się uzupełniają i są wiarygodne.

Thietmar tak zaczyna opowiadanie o tej podróży: „Cesarz dowiedziawszy się o cudach, które Bóg zdziałał przez upodobanego sobie męczennika Wojciecha, wyruszył tam [tzn. do Gniezna] pospiesznie gwoździ modlitwy (...). Nigdy jeszcze cesarz nie wyjeżdżał ani nie wracał do Rzymu z większym przepychem (...). Kiedy przez kraj Milczan przybył do siedzib Dziadoszan, wyjechał z radością na jego spotkanie Bolesław (...). W miejscowości Ilua [Iława] przygotował on przedtem kwaterę dla cesarza. Trudno uwierzyć i opowiedzieć, z jaką wspaniałością przyjmował Bolesław cesarza i jak prowadził go przez cały swój kraj do Gniezna”.

Cesarz zatrzymał się zapewne we wspaniałym pałacu Chrobrego na wyspie Jeziora Lednickiego, w odległości ok. 30 km od Gniezna, skąd ruszył w ostatni etap swej pielgrzymki. Był Wielki Post roku tysięcznego od narodzenia Chrystusa. Nie było jeszcze zwyczaju ogłaszania roku świętego, ale jubileusze zawsze sprzyjają pogłębionej refleksji. „Gdy Otton - pisze dalej Thietmar - ujrzał z dala upragniony gród [Gniezno] zbliżył się doń bosy i ze słowami modlitwy na ustach”. Był marzec, pora zimna lub wiosennych roztopów, zapewne ścielono pod stopy cesarza szkarłatne sukna. „Tamtejszy biskup Unger przyjął go z wielkim szacunkiem i wprowadził do kościoła, gdzie cesarz zalany łzami prosił świętego męczennika o wstawiennictwo, by mógł dostąpić łaski Chrystusowej. Następnie utworzył zaraz arcybiskupstwo, zgodnie z prawem jak przypuszczam - pisze Thietmar - lecz bez zgody wspomnianego co biskupa [Ungera], którego diecezja obejmowała cały ten kraj. Arcybiskupstwo to powierzył bratu wspomnianego męczennika Radzimowi i podporządkował mu, z wyjątkiem biskupstwa poznańskiego Ungera, następujących biskupów: kołobrzесьkiego Reinberna, krakowskiego Poppona i wrocławskiego Jana. Również ufundował tam [w katedrze gnieźnieńskiej] ołtarz i złożył na nim uroczyście święte relikwie”. Wszystko to i jeszcze więcej, o czym Thietmar nie pisze, zdarzyło się w ciągu kilku krótkich dni w połowie marca. Cesarz na pewno był w Gnieźnie 15 marca, gdyż wydał wtedy dokument, gdzie w formule miejsca czytamy: „In Sclavonia, in civitas Gnesna ubi requiescit corpus sancti Adalberti”. Dokument nie dotyczy spraw polskich, ale jest ścisłym świadectwem czasu pobytu Ottona III w Gnieźnie, kiedy to została utworzona gnieźnieńska metropolia obejmująca swymi biskupstwami całe państwo Bolesława. Był to wielki sukces na drodze do pełnej suwerenności, zważywszy, że np. Czechy uzyskały arcybiskupstwo dopiero w połowie XIV w. Był to więc fakt fundamentalnego znaczenia dla dziejów państwa i narodu,

umocnienie, fundament, na którym wesprze się suwerenna korona królów Polski.

„Po załatwieniu tych wszystkich spraw cesarz otrzymał od księcia Bolesława wspaniałe dary i wśród nich, co najwięcej sprawiło mu przyjemności, trzystu opancerzonych żołnierzy. Kiedy odjeżdżał cesarz, odprowadził go [Bolesław] z doborowym poczem aż do Magdeburga”. Zbliżała się Wielkanoc. Niedzielę Palmową [24 marca] spędził Otton w Magdeburgu, święta [31 marca] w starej stolicy karolińskiego cesarstwa, Akwizgranie.

Thietmar akcentuje tylko stronę organizacyjno-kościelną gnieźnieńskiego spotkania cesarza z polskim księciem (zwanego w podręcznikach Zjazdem Gnieźnieńskim), natomiast ani mru-mru o zaszłościach politycznych. Jednak wie dobrze, co w Gnieźnie zaszło i zdradza się z tym, wybuchając przy innej okazji tyle zagadkową, co wymowną apostrofą: „Niech Bóg wybaczy cesarzowi, że trybutariusza uczynił panem i wyniósł go tak wysoko”. Został więc Bolesław uwolniony od płacenia trybutu cesarzowi z części swych ziem, ale też został wywyższony jako władca. Istoty tego wywyższenia Thietmar nie zdradza.

Swoistym komentarzem do tych słów Thietmara może być Gallowsy opis Zjazdu. Najpierw opowiada o nadzwyczajnej okazałości przyjęcia, jakie zgotował Bolesław Ottonowi: „Na przybycie cesarza przygotował prawdziwe wprost cuda”. Zademonstrował przed cesarzem militarną potęgę i królewski przepych materialnego bogactwa, „a nie była to tania pstrokaczyna byle jakich ozdób, lecz najkosztowniejsze rzeczy, jakie można znaleźć gdzie bądź na świecie... Złoto za jego czasów było tak pospolite, jak dziś [tzn. XI/XII w.] srebro, srebro zaś było tanie jak słoma”. Zważywszy na chwałę, potęgę i bogactwo Bolesława „cesarz (...) zawołał w podziwie: «Na koronę mego cesarstwa, to, co widzę, większe jest niż wieść głosiła» i za radą swych magnatów dodał wobec wszystkich: «Nie godzi się takiego i tak wielkiego męża, jakby jednego spośród dostojników księciem nazywać lub hrabią, lecz wypada chlubnie wynieść go na tron królewski i uwieńczyć koroną». A zdjawszy z głowy swej diadem cesarski, włożył go na głowę Bolesława na zadatek przymierza i przyjaźni, i za chorągiew tryumfalną dał mu w darze gwóźdź z Krzyża Pańskiego wraz z włócznią św. Maurycego. I tak wielką złączyli się miłością, że cesarz mianował go bratem i sprzymierzeńcem narodu rzymskiego. Ponadto zaś przekazał na rzecz jego i jego następców wszelką władzę, jaka w zakresie udzielania godności kościelnych przysługiwała cesarzowi w królestwie polskim czy też w innych podbitych już przez niego krajach barbarzyńskich oraz w tych, które podbije w przyszłości. Postanowienie tego układu zatwierdził następnie papież Sylwester”.

Historycy długo zastanawiali się nad rzeczywistym znaczeniem symbolicznych gestów gnieźnieńskich cesarza względem Bolesława, jednak mianownik rozmaitych interpretacji był wspólny: było to wyniesienie Bolesława do godności suwerennego władcy. A dokładniej, naprzód o wręczeniu włóczni.

Włócznia św. Maurycego była ważnym insygnium władzy cesarskiej, a zarazem miała charakter relikwiarza z uwagi na wprawiony w nią gwóźdź z Krzyża Pańskiego. Legendy mówiły, że należała do Konstantyna Wielkiego, pierwszego cesarza chrześcijańskiego, którego matka, cesarzowa Helena, odnalazła w Jerozolimie drzewo Krzyża Świętego i relikwie Męki Pańskiej. To znów miała to być włócznia „wojownika bożego”, św. Maurycego, dowódcy legionu tebańskiego, który w czasach prześladowań cesarza Dioklecjana miał zginąć za wiarę w alpejskim starożytnym Agaunum (dziś Saint-Maurice w Szwajcarii). Św. Maurycy doznawał szczególnego kultu w dynastii Ottonów, którzy kreowali go na patrona cesarstwa i misji wschodniej. Włócznia więc była symbolicznym orężem ceremonialnym chrześcijańskiego cesarza, którego zadaniem było rozszerzanie chrześcijaństwa. Była też znakiem dającym zwycięstwo (signum victoriae) i chorągwią tryumfalną (fexillum triumphale).

Przekazanie przez Ottona III Bolesławowi Chrobremu kopii, egzemplarza naśladowczego włóczni św. Maurycego oznaczało przekazanie mu władzy, która dotychczas należała do cesarza względem państwa polskiego i przyjęcie Chrobrego do rodziny władców. Władza ta oznaczała inwestyturę Bolesława względem Kościoła polskiego i Kościoła w tych krajach barbarzyńskich,

tzn. pogańskich, które podbije w przyszłości. W praktyce oznaczało to suwerenność w krzewieniu wiary i organizowaniu Kościoła. W ten sposób Bolesław stał się bratem, współpracownikiem i sprzymierzeńcem cesarza. Ale też nie był to przywilej udzielony tylko Bolesławowi, lecz rozciągał się na przyszłość i jego następców. I owszem, monarchowie polscy z tego uprawnienia od tej pory już stale korzystali.

A teraz - co znaczyło ozdobienie skroni Bolesława cesarską koroną? Gall pisze o tym tak, jakby to rzeczywiście była koronacja królewska. Cała polska tradycja dziejopisarska od Galla do Naruszewicza (w XVII w.) ze Zjazdem Gnieźnieńskim łączy koronację Bolesława Chrobrego. Dopiero krytyczna historiografia XIX w. przewyciężyła ten pogląd stwierdzając, że Chrobry został koronowany na króla *lege artis* dopiero w 1025 r. Ostatnimi laty młoda historiografia niemiecka z przekonaniem twierdzi, że Otton rzeczywiście wyniósł Chrobrego do godności królewskiej; z przekonaniem, lecz nie przekonująco... Skoro bowiem wyniesienie do godności królewskiej to nie tylko wręczenie insygniów - ozdobienie insygniami władzy, ale też pomazanie olejami świętymi, konsekracja - to w Gnieźnie roku 1000 mamy do czynienia z jednym tylko aktem. Można wprawdzie być pewnym, że Bolesław Chrobry od 1000 r. czuł się władcą w pełni suwerennym i także w opinii bliższych i dalszych sąsiadów chodził w nimbie królewskim, to jednak jego rzeczywista koronacja z powodu przeciwności politycznych oddaliła się o całe ćwierć wieku - do 1025 r.

Oznaczająca zupełną suwerenność korona królewska wspiera się na fundamencie własnej metropolii. Ta zaś była owocem męczeńskiej śmierci Wojciecha i dziełem Zjazdu Gnieźnieńskiego. Ani sam Bolesław Chrobry, ani Polska, od 1000 r. poczynając, nigdy już nie zrezygnowali ze swych praw do suwerennego bytu wśród państw zachodniej, łacińskiej Europy. Owa starodawna wolność Polski (*antiqua libertas Poloniae*), o której mówił Gall - dzięki której Polska i Polacy nie zostali nigdy i przez nikogo ujarzmieni w zupełności - wiedzie się z czasów i ducha Chrobrego. Przechowywana zaś od wieków w skarbcu wawelskiej katedry w Krakowie Bolesławowska włócznia św. Maurycego jest nie tylko jednym z najcenniejszych przedmiotów wpisanych w dzieje Europy, nie tylko relikwią polskości, ale przede wszystkim kamieniem węgielnym polskiej suwerenności i legitymacją tysiącletniej obecności Polski w Europie. Relikwia zaś ramienia św. Wojciecha, darowana przez Bolesława Chrobrego cesarzowi w geście rewanżu - wraz z owymi trzystoma pancernymi - jako rękojmią zawartego układu, która została przez Ottona zawieszona do Rzymu i złożona tu w bazylice ku czci św. Wojciecha (dziś Bartłomieja) na Wyspie Tybrowej, jest szczególną polską pamiątką roku 1000 w Wiecznym Mieście.

MIECZYSLAW ROKOSZ

RYC. PODWÓJNA MINIATURA „ROK 1000” Z KODEKSU OTTONSKIEGO WYOBRAZA: A) CESARZA NA MAJESTACIE W OTOCZENIU DUCHOWNYCH I ŚWIECKICH DOSTOJNIKÓW (WIDOCZNY DEMONSTRATOR WŁÓCZNI ŚW. MAURYCEGO); B) PERSONIFIKACJE CZĘŚCI SKŁADOWYCH OTTONSKIEGO CESARSTWA, OSTATNIA TO SCLAVINIA BOLESŁAWA CHROBREGO.

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mme Renata Bedouch	430 Frs
Mr Tadeusz Fijałkowski	430 Frs
Mr Tadeusz Hajduk	450 Frs
Mr Stassinios Ali Herve	430 Frs
Mr Tadeusz Janiec	430 Frs
Mr Zygmunt Kardaś	500 Frs
Mr Romuald Kardaś	500 Frs
Mme Józefa Natanek	500 Frs
Mme Bożena Pakleza	450 Frs
Mme Alicja Rospin	450 Frs
Mr Adam-Piotr Teper	450 Frs

Wszystkim, którzy wspierają *Głos Katolicki* „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja



o czym piszą inni

Postkomuniści przeprowadzają czystki personalne na wszystkich możliwych stanowiskach, nie tylko w rządowych resortach. Cynizm w argumentacji premiera Millera sięga wzorów bolszewickich. Najczytelniejszym przykładem jest czystka w służbach specjalnych prowadzona pod szyldem reformy. Sprawa jest prosta: chodzi o pozbycie się ludzi niewygodnych. Zarówno „reforma” w służbach jak i projekt Kwaśniewskiego zmiany ustawy lustracyjnej prowadzą - z jednej strony - do przywrócenia byłych esbeków do pracy, z drugiej - do zablokowania lustracji. Jednocześnie Miller podczas swojej pierwszej oficjalnej podróży zagranicznej, do Niemiec, bez najmniejszych wahań głosi, że dla Polski nie ma alternatywy poza zbliżeniem z Berlinem, ustawiając się w ten sposób w pozycji wasala. Jak zauważa Piotr Wierzbicki w „Gazecie Polskiej” (24 X) postkomunistów cechuje nadzwyczajne doświadczenie w praktycznym koniunkturalizmie:

Cechuje mianowicie tę formację pewien - żeby wyrazić się w sposób najbardziej oględny z możliwych - specyficzny a notoryczny indyferentyzm w dziedzinie, która była zawsze i jest nadal ważna dla elity tego narodu: daleko idący brak wyczulenia na sprawę naszej suwerenności.

Ponadto Miller planuje wycofanie się z kontraktu w sprawie dostaw ropy z Norwegii. Jak stwierdza Wierzbicki: „Każde dziecko w Polsce rozumie, iż lepiej stracić parę groszy niż niepodległość. Dla ludzi SLD to wcale nie jest takie jasne”. W kwestii tak czulej - mającej również wymiar międzynarodowy, w związku z wojną z terrorystami - jak czystka w służbach specjalnych, postkomuniści chcą zaburzyć dobrze zorganizowany system. Ale przede wszystkim chcą stworzyć system służb specjalnych składający się z byłych agentów i szpicli służb komunistycznych. Oględna w sformułowaniach „Rzeczpospolita” (z 25 X) komentuje:

SLD deklarował, że w komisjach parlamentarnych, zwłaszcza w tej do służb specjalnych, opozycja musi mieć równy udział. Po to jednak, aby odwołać Nowika (dotychczasowy szef Urzędu Ochrony Państwa), naprędce utworzy taką, w której na pięciu uczestników trzech jest z SLD, a wspomaga go jeden z PSL. SLD cztery lata temu gromko protestował przeciw tzw. opcji zero, czyli wymianie kadry, aby wyeliminować z nich dawnych pracowników komunistycznej Służby Bezpieczeństwa. Dziś przygotowuje swój wariant tego rozwiązania, w którym dawni pracownicy SB mogą przejąć kontrolę nad służbami specjalnymi. Cztery lata temu SLD deklarował troskę o utrzymanie ciągłości działań i kumulację doświadczeń służb. Dziś o tym zapomniat.

Prognozy demograficzne sporządzane kilka lat temu zapowiadały, że pod koniec obecnej dekady przekroczymy liczbę 40 mln. „Sny o potęgze” okazują się iluzoryczne. Trzeci rok z rzędu zmniejsza się liczba ludności w naszym kraju. Na dwa aspekty należy zwrócić uwagę: obecna tendencja sprawi, że w połowie XXI w. będziemy wówczas narodem o wiele starszym. W tygodniku „Solidarność” (z 26 X) czytamy:

Pod względem liczby ludności (w 2000 r. było nas 38 mln 646 tys) Polska znajduje się na 30 miejscu na świecie. Całkiem niedługo możemy tę pozycję stracić. Przede wszystkim chodzi tu o gwałtownie spadającą w naszym kraju liczbę przychodzących na świat dzieci. Coraz bardziej powszechnym modelem polskiej rodziny jest dziś „2+1”, a czasem nawet „2+0”. W 2000 r. w Polsce na świat przyszło zaledwie 378 tys. niemowląt i było to najmniej w całym okresie powojennym. Według prognoz ONZ, w 2030 r. liczba Polaków spadnie do 38 milionów, zaś w 2050 będzie nas niespełna 34 miliony. Demografowie są zgodni: współczesna Polka chce najpierw zdobyć wykształcenie, potem kilka lat popracować, a dopiero później rodzić dzieci. Kobiety odkładają zresztą nie tylko decyzję o posiadaniu potomstwa, ale również o wyjściu za mąż. Nie da się ukryć, że na liczbę zawieranych małżeństw ogromny wpływ ma przede wszystkim brak tanich mieszkań. Według przybliżonych szacunków, w Polsce ponad milion młodych par nie posiada własnego „M” i co gorsza nie widać, aby sytuacja ta szybko mogła się poprawić. W 2000 r. w Polsce zawarto zaledwie 211 tys. małżeństw, czyli o 8 tys. mniej niż przed rokiem, ale aż o ponad 40 tys. mniej niż na początku dekady. Statystyczna panna młoda ma dzisiaj 23,4 lata (w 1989 r. - 22,3), zaś pan młody - 25,5 (na początku dekady - 23,9). Z drugiej jednak strony pamiętać należy o tym, że sytuacja ekonomiczna nie jest jedynym czynnikiem, który wpływa na decyzje prokreacyjne społeczeństwa. Przecież jeden z najwyższych wyży demograficznych w powojennej Polsce przypadł na lata 1982-83, czyli ciężkiego kryzysu gospodarczego, kiedy utrzymanie rodziny było znacznie trudniejsze niż dzisiaj. Obserwowany obecnie spadek liczby urodzeń jest efektem całego szeregu czynników, które można określić wspólną nazwą szoku transformacji. Każda zmiana, nawet na lepsze, odciska swe piętno na zachowanie społeczeństwa, które potrzebuje czasu zanim przyzwyczai się i odnajdzie w nowej sytuacji. Nie bez wpływu na zachowania i wybory dokonywane przez młodych ludzi są również pokusy często konsumpcyjne i aspiracje materialne. Najważniejsze dziś wydaje się stworzenie warunków zachęcających młodych ludzi do posiadania potomstwa. Chodzi o skuteczne i konsekwentne realizowanie polityki prorodzinnej.

Pod względem liczby ludności (w 2000 r. było nas 38 mln 646 tys) Polska znajduje się na 30 miejscu na świecie. Całkiem niedługo możemy tę pozycję stracić. Przede wszystkim chodzi tu o gwałtownie spadającą w naszym kraju liczbę przychodzących na świat dzieci. Coraz bardziej powszechnym modelem polskiej rodziny jest dziś „2+1”, a czasem nawet „2+0”. W 2000 r. w Polsce na świat przyszło zaledwie 378 tys. niemowląt i było to najmniej w całym okresie powojennym. Według prognoz ONZ, w 2030 r. liczba Polaków spadnie do 38 milionów, zaś w 2050 będzie nas niespełna 34 miliony. Demografowie są zgodni: współczesna Polka chce najpierw zdobyć wykształcenie, potem kilka lat popracować, a dopiero później rodzić dzieci. Kobiety odkładają zresztą nie tylko decyzję o posiadaniu potomstwa, ale również o wyjściu za mąż. Nie da się ukryć, że na liczbę zawieranych małżeństw ogromny wpływ ma przede wszystkim brak tanich mieszkań. Według przybliżonych szacunków, w Polsce ponad milion młodych par nie posiada własnego „M” i co gorsza nie widać, aby sytuacja ta szybko mogła się poprawić. W 2000 r. w Polsce zawarto zaledwie 211 tys. małżeństw, czyli o 8 tys. mniej niż przed rokiem, ale aż o ponad 40 tys. mniej niż na początku dekady. Statystyczna panna młoda ma dzisiaj 23,4 lata (w 1989 r. - 22,3), zaś pan młody - 25,5 (na początku dekady - 23,9). Z drugiej jednak strony pamiętać należy o tym, że sytuacja ekonomiczna nie jest jedynym czynnikiem, który wpływa na decyzje prokreacyjne społeczeństwa. Przecież jeden z najwyższych wyży demograficznych w powojennej Polsce przypadł na lata 1982-83, czyli ciężkiego kryzysu gospodarczego, kiedy utrzymanie rodziny było znacznie trudniejsze niż dzisiaj. Obserwowany obecnie spadek liczby urodzeń jest efektem całego szeregu czynników, które można określić wspólną nazwą szoku transformacji. Każda zmiana, nawet na lepsze, odciska swe piętno na zachowanie społeczeństwa, które potrzebuje czasu zanim przyzwyczai się i odnajdzie w nowej sytuacji. Nie bez wpływu na zachowania i wybory dokonywane przez młodych ludzi są również pokusy często konsumpcyjne i aspiracje materialne. Najważniejsze dziś wydaje się stworzenie warunków zachęcających młodych ludzi do posiadania potomstwa. Chodzi o skuteczne i konsekwentne realizowanie polityki prorodzinnej.

PRASOZNAWCA

Dokończenie ze str. 8

OPACTWO...

Nasze opactwo jest również obiektem zażytkowym. Kościół i budynki konwentualne opactwa wymagały odbudowy w XVIII w. Ojciec opat Filip l'Hermite i o. Eustache Restout (1655-1743) - przeor, malarz i architekt - podjęli się odnowy opactwa. W 1706 r. położono kamień nowej fundacji, której budowa trwała ok. 10 lat. Od 1717 do 1725 r. kościół został urządzony, ozdobiony, umieszczono w nim rzeźbione stalle. W latach 1731-1738 zostało zbudowane wschodnie skrzydło (pomieszczenie konwentualne), „wielkie schody” i budynki gospodarcze. Całość architektoniczna i dekoracyjna oprawa uderzająco prostotą, równowagą i harmonią. Daleko odbiegająca od XVIII-wiecznego baroku architektura ojca E. Restout jest monastyczna i subtelnie prowincjonalna.

Zakon, który powstał na ziemi francuskiej, poniósł wielkie straty podczas ostatnich stuleci. W XIX w. na nowo powrócił do Francji z Belgii. Obecnie są dwa opactwa: w Frigolet (1858) i Mondaye (1859).

W Mondaye jest nas obecnie 45 braci; pracujemy w szkołach, szpitalach, więzieniach, ruchach chrześcijańskich i prowadzimy dom rekolekcyjny, otwarty dla wszystkich. Opactwo w Mondaye posiada również klasztor podlegający pod opactwo we Francji i we Włoszech. Każde opactwo jest niezależne i podlega Stolicy Apostolskiej. Na czele każdego opactwa stoi ojciec Opat z przeorem i radą oraz całą kanonią, która tworzy opactwo.

Znajdujący się w opactwie bracia pochodzą z Europy, ja zaś złożyłem śluby wieczyste jako pierwszy Polak od 800 lat istnienia naszego opactwa. Mam nadzieję, że będzie nam kiedyś dane powrócić do Polski i na nowo zappełnić opuszczone opactwa na ziemiach polskich. Nasze siostry z Krakowa i Imbramowic cały czas o to się modlą. Fakt, że jest tutaj Polak, pomaga również innym braciom i gościom poznać lepiej nasz kraj i to wszystko, co on sobą reprezentuje.

Bardzo serdecznie wszystkich Czytelników zapraszam do naszego opactwa na wspólne spędzony czas wśród zieleni normandzkiej, ciszy i spokoju, a zwłaszcza na obchody 800-lecia opactwa, które będą miały miejsce przez cały 2002 r.

Oto godziny modlitw wspólnotowych: Jutrznia - w tygodniu o godz. 7⁰⁰; w soboty, niedziele i w okresie wakacji o godz. 7³⁰; Msza św. - w tygodniu o godz. 12¹⁵; w niedziele o godz. 11⁰⁰ (liturgia norbertańska); Modlitwy w tygodniu o godz. 14¹⁵; Nieszpory w tygodniu o godz. 18³⁰ w niedziele o godz. 17⁰⁰ (w okresie letnim o 18⁰⁰); Godzina Czytań - w tygodniu o godz. 20³⁰, w piątki o godz. 20⁰⁰; Komplet - w niedziele o godz. 20⁰⁰.

W celu uzyskania informacji proszę pisać na adres: Opactwo św. Marcina - 14250 Juaye-Mondaye - Brat Evermode; tel. 0231925811; fax: 0237920805; fr.evermode@mondaye.com.

BRAT EVERMODE

DZIWNY JEST TEN...NIEMEN

To nie miał być koncert - przynajmniej w zamierzeniach Autora. I to nie był koncert... Ale w takim razie, co? Myślę, że wielu ze zgromadzonych 20 października br. w jesienno-paryski sobotni wieczór pod kopułą kościoła polskiego na Concorde zadawało sobie podobne pytanie. Przewidziany pierwotnie na 15 września recital Niemena miał stanowić swoiste artystyczne dopełnienie odprawionej wtedy uroczystej Mszy św. w intencji Cypriana Kamila Norwida; niestety, choroba Artysty przekreśliła ten zamiar.

Zgromadzona ponownie Polonia słusznie więc spodziewała się i w napięciu oczekiwała niezwykłych przeżyć. Bądź co bądź, Czesław Niemen został okrzyknięty najwybitniejszym dwudziestowiecznym kompozytorem i wykonawcą polskiej muzyki - no właśnie, jakiej? - bo twórczość Artysty wymyka się jakimkolwiek zaszufladkowaniu w umownych podziałach i kategoriach krytyki.

Czy tak się stało? I tak i nie... „Późny wnuk Norwida”, jak siebie sam określił Wykonawca, okazał się kimś całkowicie innym, niż się spodziewano. Wielki Samotnik, uparcie milczący od wielu lat jako artysta, sam stał się żywą ilustracją śpiewanych kiedyś przez siebie norwidowskich *Marionetek* (szkoda, że zabrakło ich w programie):

**Jak się nie nudzić na scenie tak małej,
Tak niemistrzowsko zrobionej,
Gdzie wszystkie wszystkich ideały grały,
A teatr życiem placony -**

**Doprawdy nie wiem, jak tu chwilę dobić,
Nudy mnie biorą najszersze;
Co by tu na to, proszę Pani, zrobić,
Czy pisać prozę, czy wiersze?**

Nie, żeby „ze sceny” (raczej *otlarza* - dosłownie i w przenośni - *sztuki*?) wiało nudą. Wręcz przeciwnie! Już sam początek - dwa wiersze Norwida - *Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie?* i *Marmur-biały* (1), stanowiły swego rodzaju zaproszenie do wspólnego z Artystą pytania o kondycję świata, społeczeństwa, człowieka i szukania na to wcale nie retoryczne pytanie, własnej, osobistej odpowiedzi. Brzmiało to tym bardziej autentycznie i przejmująco, że padało z ust kogoś, kto w swoim czasie oskarżany o obrazoburczy zamach na najbardziej święte z narodowych świętości (z którymi odważył się zmierzyć inaczej niż „na klęczkach”), pomawiany był o świętokradzkie ich szarganie i szerzenie artystycznego prostactwa (2). Z czasem jednak miało się okazać, że to rzekome prostactwo stało się pełną szlachetnością i umiarem prosto - nieodłączną cechą p i e k n a, o którym Wieszcz pisał, że *kształtem jest Miłości... i ...na to jest, by zachwycano - do pracy; praca - by się zmartwychwstało...* (3).

Było jeszcze kilka podobnych mocnych momentów - porażające wręcz wykonani-

nie wiersza *Pielgrzym*, w którym głos Artysty stapiał się w jedno z niepokojącą muzyką jego elektronicznego instrumentarium, przywołując mi nieodparcie na myśl, przy wszystkich możliwych i oczywistych różnicach, *Pieśni muezżina szalonego* Karola Szymanowskiego.

Następny mocny akcent to wiersz *Moja Ojczyzna* (dedykowany przez Wykonawcę polskiej emigracji) - wspinały hymn szlachetnego polskiego ducha, który *ciałem znad Eufratu, a duchem sponad Chaosu*, któremu *Klucz Dawidowy usta otworzył, Rzym nazwał człkiem*, ale który nieustannie czynsz płaci światu.

I w tych (szkoda, że nielicznych) chwilach nawet postaci z kościelnych malowideł i obrazów zdawały się wsłuchiwać w wypełniającą kopułę świątyni słowo i muzykę...

Stanowiło to jednak zaledwie osnowę, na której można byłoby zbudować niezwykle moralitet-misterium-obrząd, nasze współczesne XXI-wieczne *Dziady*, z Artystą jako *Guślarzem*... Tak się jednak nie stało.

Bo, prawdę mówiąc, więcej było w tym wszystkim Niemena niż Norwida. Trzy czwarte ponad dwugodzinny program wypełniał niemenowski komentarz (mówiony). A kiedy Artysta sięgał po własne wiersze (poezje?), rzekomo inspirowane twórczością Cypriana Kamila, popadał w nieznośną manierę autoreklamy, pozując na proroka (raczej mniejszego) *Polski, co pawiem narodów i papugę* (4), który dystansując się od przeżywanego rzeczywistości odważa się wydawać o niej osąd... Stawało się to zwłaszcza irytujące w kilku komentarzach do aktualnej sytuacji w powojennej Polsce (vide: *będziemy teraz Polskę lepperować...*) przypominających najlepsze (najgorsze) czasy peerelowskiej nowomowy... (Skądinąd wiadomo, że ten kontestator u schyłku zamierzonych (czy aby na pewno?) czasów propagandy sukcesu (1980) otrzymał Grand Prix Festiwalu Interwizji, jak ochrzczono wtedy Festiwal Sopocki, a wcześniej w latach 70. wysłany (zesłany?) został - wraz z innymi ówczesnymi idolami muzyki PRL - na Kubę, gdzie pod opiekuńczymi skrzydłami Comandante Castro zorganizowano Światowy Festiwal Młodzieży).

Irytowały również karkołomne próby językowej zabawy w neologizmy (w czym Norwid, a po nim Leśmian byli mistrzami) - *antropocosmicus* (inspirowany zapewne, przynajmniej fonetycznie, ukutym przez ks. Tischnera pojęciem *homo sovieticus*) zdawał się zamieniać w *antropocosmicusa*. Obroniła się jedynie prawdziwa perełka *tele-PeeReLe...*

Fatalna akustyka kościoła polskiego dodatkowo utrudniała rozumienie wywodów Twórcy, sprawiającego wrażenie raczej zmęczonego i sytuacją, i publicznością, która... klaskaniem mając obrzędkę prawice (5), zaczęła domagać się w pewnym momencie (całkiem bezmyślnie) piosenki

Czy mnie jeszcze pamiętasz? (to prawda, że w latach 60., po koncertach Niemena w paryskiej *Olympia*, śpiewała ją sama Marlena Dietrich).

A muzyka Niemena XXI wieku? Nie ma nic wspólnego z tym, co się o niej potocznie zwykło sądzić. Tworzona wyłącznie w oparciu o (jak ją kiedyś nazwał sam Artysta) *robotestę* - zespół programowanych komputerowo syntezatorów - nie jest wcale lekka, łatwa i przyjemna. Ascetyczna, surowa, wręcz chropawa, przez co może kogoś drażnić, nie ma nic wspólnego z elektroniczną wirtuozerią Jarre'a, Vangelisa czy Vollenweidera. Bo Niemen w istocie, to ktoś na kształt muzycznego filozofa, opisujący dźwiękami mniej lub bardziej udatnie polskie lęki i kompleksy... I tu ujawiania się zadziwające i tajemniczo trafne „przystawanie” niemenowskich kompozycji do literackiego mistrzostwa Norwida... Jest kilka utworów, pochodzących z różnych okresów twórczości Czesława Niemena, które stały się klasyką współczesnej polskiej muzyki (właśnie, jakiej?). Ale chyba najbardziej znany jest protest song (to określenie z lat 60.) *Dziwny jest ten świat* (6). Dywagując nad polską i nie tylko, rzeczywistością XXI wieku, Kompozytor stwierdził, że od dłuższego czasu stara się napisać coś w rodzaju odpowiedzi na tamten utwór - *Piękny jest ten świat*. Widząc jednak wszystko, co dzieje się wokół niego, nie potrafi tego dokonać... To jakby norwidowskie (7):

**Czemu mi smutno i czemu najsmutniej,
Mamże ci śpiewać ja - czy świat i czas?...
Och! Bo mi widny strój tej wielkiej lutni,
W którą wplątany duch każdego z nas:**

**I wiem, że każda radość tu ma drugę,
Poniżej siebie, przeciw-radą lżę,
I wiem, że każdy był ma swego sługę,
I wiem, że nieraz błogosławiąc, klnę.**

**(...)
Więc to mi smutno - aż do kości smutno,
I to - że nie wiem, czy ten ludzki stek
Ma już tak zostać komedią-okrutną,
I spać, i nucić, śpiąc: „To - taki wiek!”**

Tylko czy problem nie leży gdzie indziej? Nie w świecie, ale w sercu człowieka? Dziwny jest ten... Niemen.

KS. ANDRZEJ W. SOWOWSKI SCH,
AULNAY SOUS BOIS

(1) zamieszczone na LP *Niemen Aerolit: Idée Fixe*, Muza 1976; (2) por. krytyczne (raczej krytykankie i dyktanki) artykuły prasowe z przełomu lat 60. i 70., po ukazaniu się płyty *Niemen Enigmatic: Bema pamięci żałobny rapsod*, Muza 1968, CD Digiton 1991, pierwszej opartej w całości na poezji Norwida, Asnyka, Kubiaka i Przerwy-Tetmajera; (3) C. K. Norwid, *Promethidion* 7, 8; (4) J. Słowacki, *Grób Agamemnona*; (5) C. K. Norwid, *Vade Mecum* 1; (6) LP *Niemen i Akwarele: Dziwny jest ten świat*, Muza 1967, CD Digiton 1991; (7) C. K. Norwid, *Aerumnarum plenus* 1,2,4; LP *Niemen Enigmatic: Człowiek jam niewdzięczny*, Muza 1971, CD Digiton 1991.



Polacy na Zachodzie

POLONIA W BARCELONIE

Organizatorzy II Światowych Polonijnych Spotkań Ludzi Nauki i Sztuki - to znaczy Instytut Badań nad Kulturą Polonijną w Monachium, Zakład Biografistyki Polonijnej w Paryżu, Stowarzyszenie Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie oraz Polski Instytut Naukowy w Opolu - nie bez kozery wybrali stolicę Katalonii, albowiem rok 2001 jest w Hiszpanii obchodzony jako Rok Polski. Przesłaniem barcelońskiej imprezy mogą być słowa skierowane do jej uczestników przez księdza arcybiskupa Szczepana Wesołego - duszpasterza Polonii, który stwierdził, że patrząc na dzisiejsze życie skupisk polonijnych i emigracyjnych widać jak na dłoni, że większość Polaków mieszkających poza granicami Kraju nie zrzesza się. Takie postawy są znakiem czasu, gdyż jest to wynik przemian, jakie zaszły w Polsce po 1989 roku. Według księdza arcybiskupa teraz, gdy etos niepodległościowy stracił rację bytu, spoiwem łączącym Polaków poza granicami może być tylko kultura rozumiana za Janem Pawłem II jako „to, przez co człowiek staje się bardziej człowiekiem”. Kultura to nauka, sztuka, język i wiara. Do Barcelony przyjechało wielu naukowców, lekarzy, muzyków, artystów, poetów, księży i działaczy polonijnych, a także - co godne podkreślenia - przedsiębiorców. Najliczniej stawili się goście z Europy - w tym naukowcy i artyści z Polski, z USA i z Kanady. W programie znalazły się dyskusje oraz koncert i wernisaż sztuki. Rozmawiano o roli polskich skupisk rozsianych po całym świecie, o działalności organizacji i instytucji - wśród których poczesne miejsce zajmują parafie. Nie bez przyczyny w kuluarach spotkań w Barcelonie padło i takie zdanie, że polska parafia poza Krajem ma inny charakter i inną rolę niż parafia nad Wisłą. Na przykładach działalności Polskich Misji Katolickich w tak bardzo różniących się od siebie państwach, jak Bułgaria, Węgry, Szwecja, RPA, Argentyna czy kraje Afryki Północnej rysował się przejrzysty obraz parafii jako nie tylko ośrodka duszpasterskiego, ale także przez dziesięciolecia jedynej instytucji, która dbała o Polonię traktowaną przez oficjalne władze w Warszawie po macoszemu. Parafia to także centrum społeczne, kulturalne a i niekiedy - jak wynikało ze słów pracujących poza Krajem księży - także ośrodek psychoterapeutyczny dla wielu naszych rodaków: samotnych, żyjących, z dala od rodzinnych stron, gdy wydaje się, że pracowite życie zatoczyło koło i wróciło do punktu wyjścia.

W Barcelonie mówiono o integracji Polonii mieszkającej w odmiennym, a często nieprzychylnym otoczeniu kulturowym, na przykład w kręgu islamu - w krajach Maghrebu, które dla rzuconych tam przez wir życia Polaków stały się ich drugą Ojczyzną. Ważne były słowa cytowanego wcześniej ks. abp. Szczepana Wesołego, iż w świecie wielokulturowym świadomość dwóch kultur nie jest ograniczeniem, lecz wzbogaceniem osobowości człowieka. Uczestnicy spotkania w Barcelonie mieli okazję zapoznać się z działalnością założonej po 1989 roku, staraniem pedagogów, naukowców, duchownych i architektów, Fundacji Młodej Polonii - stowarzyszenia działającego w oparciu o ideały korzeniami swymi sięgające Filaretów i Filomatów, którego skala działalności budzi szacunek: od organizacji imprez sportowych, warsztatów językowych i konkursów poetyckich po zorganizowanie Sejmiku Młodzieży z udziałem osób przybyłych z kilkunastu państw europejskich. Fundacja współpracuje z międzynarodowymi organizacjami młodzieżowymi, a także takimi instytucjami w Polsce, jak Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, a do młodych Polaków poza granicami dociera za pomocą placówek dyplomatycznych III RP, Polskich Misji Katolickich, mediów i internetu. Naukowcy z kilku ośrodków Kraju przedstawiali w Barcelonie swoje prace dotyczące życia polonijnego oraz śladów obecności naszych Rodaków poza granicami Ojczyzny - na przykład polskich grobów na 83 cmentarzach w Londynie, o czym mówiła autorka imponującej pracy na ten temat, dr Karolina Grodziska z Krakowa. Dyskusje dotyczyły sposobów promowania Polski za granicą przez polskie placówki dyplomatycz-

ne, a przykładem takiego działania był konsulat RP w Brukseli - o czym opowiadał konsul Jerzy Drożdż, omawiając realizację przebogatego w imprezy programu promocyjnego „Polska 2000/2001”.

Dużym zainteresowaniem cieszył się koncert z udziałem znakomitych i cenionych w świecie artystów polskiego pochodzenia. Koncert zainaugurowała mieszkająca w Barcelonie wrocławian-



ka Małgorzata Zygmianiak - sopran, laureatka licznych konkursów wokalnych w Polsce i za granicą. Swoją dorobek artystyczny przedstawił kwartet młodych muzyków z zespołu kameralnego „Tempore” z Belgii. Publiczność w Casal del Metge, o rzut kamieniem od monumentalnej katedry i starego miasta, gorąco oklaskiwała Alinę Koziańską (USA), której akompaniowała jej uzdolniona muzycznie córka Amanda. Alina Koziańska, absolwentka Łódzkiej Akademii Muzycznej i College'u Notre Dame w Maryland, która śpiewała dla papieża Jana Pawła II podczas pielgrzymki Ojca Świętego w USA, ma na swoim koncie występy w czasie prestiżowych imprez, na przykład z okazji przyjęcia Polski do NATO. Salę porwał brawurowym wykonaniem utworów Paderewskiego i Szopena pochodzący z Krakowa Wiesław Piękoś - muzyk mieszkający na stałe w Niemczech i mający w swym dorobku występy w słynnych salach koncertowych, o którym krytycy w Niemczech napisali, iż jest jednym „z największych pianistów naszych czasów”. Widownię rozgrzał do temperatury wrzenia wspólny występ Wiesława Piękosia z jego córką - intrygującą egzotyczną urodą i obdarzoną talentem Justyną Marią Etsuko Piękosiówną, która gra na trzech instrumentach: na fortepianie, skrzypcach i altówce. Bardzo wysoki był poziom prac - malarstwa i rzeźby - w czasie wernisażu w Convent dels Angeles, gdzie publiczność z Barcelony i właściciele galerii sztuki z Paryża i z Wilna mogli się spotkać i podyskutować o sztuce z artystami tworzącymi we Francji (jak Roman Franek Kuc), w Hiszpanii, Niemczech, w Belgii, Szwajcarii, w USA czy w Polsce (Elżbieta i Marian Murawscy).

Niedzielę przedzielającą spotkania w Barcelonie ich uczestnicy spędzili na zwiedzaniu położonego wysoko w górach słynnego klasztoru Montserrat, gdzie mogli pomodlić się przed figurą Czarnej Madonny oraz wziąć udział w Mszy Świętej poświęconej pamięci księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia.

W Barcelonie pokazano polską sztukę - tę którą tworzą Polacy mieszkający nad Wisłą, nad Sekwaną i nad Renem. Polacy z całego świata grali i śpiewali utwory wielkich mistrzów muzyki - Polaków, Hiszpanów, Niemców. Sens pokazania polskiego dorobku naukowego najlepiej zilustrował profesor Henryk Ratajczak - szef polskiej stacji PAN w Paryżu, który mówił o polskiej nauce i jej kontaktach z nauką światową.

O tym, że Polonii drogie jest to, co się dzieje w Kraju, najlepiej świadczy ponowny apel Międzynarodowego Komitetu Obrony Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi, któremu grozi likwidacja, gdyż willa Grohmana, w którym się ono mieści ma być wystawiona na licytację. Komitet - z siedzibą w Paryżu - apeluje o uratowanie muzeum, pomagając jego właścicielom w wykupieniu tej wyjątkowej i uznanej na świecie placówki kulturalnej. Polonia myśli o Polsce - pytanie, czy Polska myśli o Polonii w innych kategoriach niż jako o środowisku opływającym we wszystko, bo pracującym za dolary, jako o wielbicielach tańców ludowych, nostalgicznych spotkań z okazji Dnia Pułaskiego i bigosu. Czy Polska w ogóle myśli o Polonii?

Barcelona 2001 dobiegła końca. Przyszedł czas na refleksje pozwalające na znalezienie odpowiedzi na dwa pytania: Czy w →

LITWO OJCZYZNO MOJA

„KANON TRADYCJI NARODOWEJ” - SOLECZNIKI 2001 R.

Po raz kolejny towarzyszyłam (5-17 sierpnia) nauczycielom języka polskiego i historii, tym razem na Litwie, w zajęciach Szkoły Letniej, zorganizowanej przez Oddział Warszawski „Wspólnoty Polskiej”.

W szkoleniu wzięło udział 43 nauczycieli, w tym 15 osób z Białorusi, które po raz czwarty „dotykały” historii. Wzbogacały wiedzę nabytą na studiach, odkrywając resztki polskich pomników narodowych na tych ziemiach.

Na miejscu naszego pobytu wybrano Soleczniki, położone 45 kilometrów od Wilna. Miejscowość najbardziej polska na Litwie, gdyż zamieszkuje tu ponad 80% Polaków i wszędzie można porozumieć się w „ludzkim” języku, gdyż niestety język litewski jest ogromnie trudny. Czuliśmy się więc wszyscy jak u siebie, ulokowani w szkolnym internacie.

Profesorowie z Uniwersytetu Białostockiego szeroko omówili uczestnikom naszej szkoły okres Jagiellonów na Litwie, kulturotwórczą i cywilizacyjną rolę Kościoła na Kresach, szczególnie uwzględniając znaczenie Unii, a także tożsamość sztuki sakralnej, kultury Korony i cywilizacji łacińskiej. Podkreślano szczególną rolę Wilna na przełomie XVIII i XIX wieku - ośrodka życia kulturalnego i religijnego, a także przekaz romantyzmu „kresowego” w dziełach trzech Wieszczów oraz Wielkiej Emigracji.

Wykłady obejmowały zagadnienia z zakresu historii powszechnej, historii kultury, literatury, literatury porównawczej - polskiej i europejskiej, historii architektury i sztuki sakralnej oraz kultury polskiego dworu. Były one prowadzone zarówno w szkole w Solecznikach, jak i formie sesji wyjazdowych w Wilnie oraz „na trasach edukacyjnych”: Niemierz - Bezdany - Zułów; Pikieliszki - Mejszagola - Kalwaria; Troki - Landwarowo - Ponary; Soleczniki - Jaszuny, Pawłowo, Turgiele - Miedniki.

Szczególnym przeżyciem dla wszystkich była Msza św. polowa na Ponarach, miejscu stracenia wielu Polaków, jak również złożenie wieńca i wiązanek na grobie Józefa Piłsudskiego i jego matki na



→→ ciągu roku dzielącego Cannes, gdzie odbyły się pierwsze spotkania, do ich drugiej edycji w Barcelonie stało się coś istotnego, co pozwala stwierdzić, iż takie imprezy mają sens. Drugie pytanie jest znacznie trudniejsze, bo brzmi ono: co dalej? Odpowiedzią mogą być dwa zdania,



jakie padły przy okazji Barcelony 2001. Przedsiębiorca ze Szwecji Włodzimierz Kuliński powiedział, iż istotą takich imprez jest doprowadzenie do spotkania ludzi, którzy tworzą kulturę polską i którzy mogą „coś” zrobić dla Polaków - tych w Kraju i tych poza granicami. Kontynuacją myśli zawartej w tej opinii jest zdanie, jakie padło z ust ks. Czesława Nowaka (fot.) - człowieka, w którego głowie powstała idea organizowania takich spotkań i który

cmentarzu na Rossie (fot.) w rocznicę Cudu nad Wisłą oraz doroczny odpust i dożynki w Turgielach w uroczystość Wniebowzięcia NMP.

Kiedy w momencie przekazania symbolicznych plonów burmistrzowi Turgiel przez grono pięknie ubranych w polskie stroje ludowe kobiet usłyszeliśmy: „Przyjmij te symboliczne plony zebrane z naszej drogiej polskiej ziemi...”, zrozumieliśmy, że słowa te mają szczególną wymowę i jak głęboko serca mieszkańców tutejszych okolic są związane z naszą Ojczyzną.

Niezwykłym akcentem było spotkanie w Mejszagole z ks. prał. Józefem Obrebskim (96 lat), który w swoim „pałacu”, cha-



łupce zapadniętej po okna, gościł nas (fot. - z autorką i geografem J. Rusakiewiczem) i raczył wspaniałą historią swojego życia, akcentując momenty wielkiego bohaterstwa w obrobie swej niezachwianej postawy jako kapłana i patrioty. W tym to „pałacu” Ks. Prałat utrzymywał i opiekował się do

śmierci sześcioma biskupami, których wyrwał z niewoli. Dziś ks. prał. Obrebski odwiedza osoby osobowości świata kulturalnego i politycznego z Polski, przedstawicieli Polonii z wielu krajów. Aby wejść jeszcze głębiej w realia tamtych ziem i faktów historycznych, uczestnicy Szkoły Letniej uczcili miejsce niegdysiejszej mickiewiczowskiej inspiracji i przygotowali inscenizację II części „Dziadów” na cmentarzu sołecznickim. Nauczyciele z ogromnym zaangażowaniem odtworzyli rolę im powierzono, a miejsce inscenizacji podniosło wartość wymowy treści słów Wieszcz.

Dokończenie na str. 20

dzięki swej pracy i konsekwencji doprowadził do tego, że do nich doszło. Książd Nowak pisał w zaproszeniu do wzięcia udziału w spotkaniach, iż chodzi o budowę polskiej wspólnoty na świecie na następne dziesiątki lat.

Czego brakuje? Przede wszystkim większego zainteresowania Polaków w Kraju - władz i społeczeństwa życiem Polonii, która stanowi potężny potencjał - kulturowy i społeczny. Mówienie o literaturze polskiej i polonijnej jest w tej chwili, na progu XXI wieku, śmiesznym anachronizmem - bo istnieje tylko jedna literatura polska. A niewykorzystanie znajomości przez Polonię języka, kultury i stosunków drugiej Ojczyzny Polaków mieszkających poza Krajem jest marnowaniem wielkiej szansy. Fakt, iż sponsorami medialnymi była Polska Telewizja, Polskie Radio i „Gość Niedzielny” świadczy o tym, że od Cannes zrobiono ogromny krok: globalna wioska medialna wie o tym, iż kilkadziesiąt milionów Polaków mieszka nie tylko między Bugiem i Odrą i że ich życiem powinny się zająć nie tylko parafie, ale także władze III RP.

MAREK BRZEZIŃSKI

Dokończenie ze str. 19

SOLECZNIKI 2001

Niektórzy nauczyciele z Litwy, przejęci doniosłością tego wydarzenia i radością możliwości odkrycia polskich pamiątek i pomników historycznych, chętnie uzupełniali wiadomości i przytaczali nieznane fakty historyczne lub też odkrywając ich prawdę dzielili się emocjami i wspomnieniami z dzieciństwa.

Stan wnętrz zabytkowych na dawnych Kresach nie odpowiada historycznej rzeczywistości - z wyjątkiem obiektów sakralnych. Nie było natomiast możliwości poznania realiów kresowego domu, niezbędnych dla zrozumienia istoty polskiego romantyzmu. Nauczyciele, szczególnie z Białorusi, którzy po raz czwarty uczestniczyli w Letniej Szkole, wykazują dojrzałość w rozumieniu prawdy historycznej. Wyrażali oni swoje postawy i uwagi bardzo chętnie, szczególnie na spotkaniach kameralnych po zajęciach, gdzie bez skrępowania mogli uczestniczyć w dyskusjach, dając dowód otwartości i zaangażowania we wzbogacanie wiedzy historycznej i językowej.

Porównując stan ich wiedzy w początkach szkolenia można stwierdzić, że osiągnęli jej dojrzałość, a sposób w jaki się wyrażali wskazuje na dalszą potrzebę kształcenia elity polskiej inteligencji na tamtejszym terenie, szczególnie nauczycielstwa.

KRYSZYNA ORŁOWICZ SADOWSKA



listy od czytelników

OŚRODEK FORMACJI

Jesteśmy Zgromadzeniem Sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa, które w Polsce od 1946 roku podejmuje pracę wychowawczą i ewangelizacyjną wśród dzieci i młodzieży oraz osób dorosłych.

Od kilku lat organizujemy swoje placówki również na wschodzie Europy, w krajach byłego Związku Radzieckiego. Otagujemy opieką duszpasterską i charytatywną mieszkańców parafii, w których siostry naszego zgromadzenia podejmują służbę. Należą do nich między innymi: Aczynsk na Syberii, Mikołajew na Ukrainie i Dokszyce na Białorusi.

Ponieważ placówki te powstały w miejscach, gdzie ludność jest bardzo uboga, żyjąca nierzadko na skraju nędzy, ciężar ich utrzymania spada na zgromadzenie. Naszą pracą wychowawczą i charytatywną rozwijamy także poprzez stałą formację miejscowej młodzieży oraz osób, które w przyszłości będą mogły włączyć się w tę pomoc na swoim terenie. W tym celu otwieramy specjalnie do tego przygotowany dom formacyjny dla młodzieży duchownej oraz ośrodek formacji charytatywnej dla osób świeckich. Pragniemy, aby ośrodek służył również jako miejsce spotkań dla różnych grup wiekowych.

Bardzo zależy nam, aby możliwie najszybciej uruchomić nasz ośrodek. Dlatego w imieniu Zgromadzenia Sióstr Adatorek Krwi Chrystusa zwracamy się do Państwa z prośbą o udzielenie pomocy finansowej na dokończenie rozpoczętej budowy. Będziemy Państwu wdzięczni za każdy gest życzliwości. Staramy się, aby podjęty projekt został zrealizowany możliwie najmniejszym kosztem, ale też by mógł trwale funkcjonować przez długie lata, co w tamtejszych warunkach ma wielkie znaczenie.

Dziękując za zrozumienie dla naszej sprawy, zapewniamy wszystkich naszych Dobroczyńców o stałej pomocy duchowej.

W IMIENIU ZGROMADZENIA SIÓSTR
ADATOREK KRWI CHRYSYTA
PRZEŁOŻONA PROWINCJALNA
S. BOŻENA MATOMISZ ASC



Podajemy numer konta, na które można wpłacić dar: PKO BP SA II O we Wrocławiu - 10205239-328511-270-2161787-787 lub czekiem na: Aumonerie Polonaise Rectorat CCP 23 343 69 N, z dopiskiem „Na Adoratori” (przesłany na adres: PMK - 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris).

«STRATEGIA POWODZENIA I SUKCESU»

SEMINARIA-WARSZTATY PSYCHOLOGICZNE W PARYŻU CYKL WARSZTATÓW PROWADZI
- PO POLSKU - DYREKTOR CENTRUM PSYCHOLOGICZNO-TERAPEUTYCZNEGO W ŁODZI
MGR MAREK TARAN

W PROGRAMIE: - metody osiągania celów; - harmonijny rozwój osobowości;
- twórcze kierowanie swoim życiem; - elementy pracy podświadomości; - uwalnianie i pozbywanie się negatywnych energii i blokad; - metody zwalczania rzeczywistych przyczyn chorób

ZAINTERESOWANYCH PROSIMY O TELEFON: 01 42 05 77 61;
06 63 41 77 61; E-MAIL: bameister@wanadoo.fr

KOPCIUSZEK

Musical według Jana Brzechwy
Niedziela 25 listopada godz. 16⁰⁰
w sali teatralnej przy parafii św. Krzyża
w Dammarie-les-Lys
81, rue Adrien Chatelain
Duszpasterstwo Rodzin
wraz z ks. prob. Bogusławem Brzysiem
i reżyserem - Ewelina Chrostowską
serdecznie zaprasza wszystkie dzieci
i dorosłych
na spektakl,
który długo będzie Was zachwycać
wykonaniem, muzyką i dekoracją.
Zabawa przepyszna.

DO ZOBACZENIA



SPROSTOWANIE

W Głosie Katolickim nr 34/2001 s. 19 (kolumna 2, wiersz 1) w artykule „70-lecie Katolickiego Związku Mężów Polskich” podano niewłaściwy czas kadencji pełnienia funkcji dyrektora Związku Mężów Katolickich przez ks. prałata Franciszka Jagłę. Czcigodny Ksiądz Prałat stanowisko to piastował przez 50 lat, a nie - jak podano - przez 30 lat. Za błąd przeprosza autor artykułu.



Association Les Amis de la Famille 1999

**ORGANIZUJE W PARYŻU
17 LISTOPADA 2001 R.
III KONKURS POLSKIEJ
PIOSENKI**

o tematyce religijnej, patriotycznej, rodzinnej.

Zaprasza do:

- * udziału chętnych bez względu na wiek i poziom wykształcenia muzycznego
- * uczestnictwa jako miła publiczność
- * współpracy w przygotowaniu programu artystycznego.

Szczegółowe informacje:

tel./fax: 01 48 05 97 44.

Sponsorzy:

COPERNIC, ASS. CONCORDE, PINTEL
JOUETS, LIBRAIRIE POLONAISE A PARIS.

Stow. Przyjaciół Rodziny proponuje również:

* **Niedzielne Spotkania** - wokół zagadnień „Miłość, małżeństwo, rodzina” (także przygotowanie do ciąży, porodu i karmienia naturalnego oraz porady).

* **Spotkania dla dzieci** - „Po polsku” - literatura polska, plastyka, rytmika i taniec.

* **Kursy tańca towarzyskiego** - walc, tango, rumba, cha-cha-cha, samba, jive, rock-and-roll i inne.

* **Zajęcia z języka francuskiego** - dla początkujących i zaawansowanych.

TV POLONIA

12.II - 18.II.2001

PONIEDZIAŁEK 12.II.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Południk 19-ty - dla dzieci 9³⁰ Jest jak jest - serial 10⁰⁰ M jak miłość - serial 10⁴⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 11¹⁰ Tadeusza nikt nie rusza - program rozrywkowy 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Reportaż 12⁴⁰ Historie - Krwawa korona - reportaż 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ J.Turowicz - film dok. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Małe ojczyzny 15³⁵ Program rozrywkowy 16³⁰ Kundle i reszta - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Sportowy tydzień 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Reportaż 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sława i chwała - serial 21⁰⁰ Jestem - Jerzy Polomski - program rozrywkowy 22⁰⁵ Program krajoznawczy 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ze sztuką na ty 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Reportaż 1¹⁵ Przypód kilka wróbla Ćwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sława i chwała - serial 3³⁰ Jestem - Jerzy Polomski - program rozrywkowy 4³⁵ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport

WTOREK 13.II.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Dzieci dzieciom 9²⁰ Ale heca - dla dzieci 9⁵⁵ Sława i chwała - serial 11⁰⁰ Ze sztuką na ty 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Spotkania z tradycją 12⁴⁰ Konwencje teatralne 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Sportowy tydzień 14²⁵ reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Chrzęszcz brzmi w trzcinie... - poradnik 15³⁰ Benefis 16³⁰ Program ekumeniczny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Dzieci dzieciom 17⁴⁵ Awantura o Basię - serial 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Więści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sukces - serial 20³⁰ Forum Polonijne 21³⁰ Wieczór z Jagielskim 22¹⁰ Anima 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Inni wśród swoich - film dok. 23⁴⁵ Forum 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Więści polonijne 1¹⁵ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sukces - serial 3⁰⁰ Forum Polonijne 4⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 4⁴⁰ Anima 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport

ŚRODA 14.II.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Julek i zwierzęta - dla dzieci 9¹⁵ Tęczowa bajeczka - dla dzieci 9²⁵ Awantura o Basię - serial 10⁰⁰ Sukces - serial 10³⁰ Inni wśród swoich - film dok. 11⁰⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Dary i ludzie 12²⁵ Więści polonijne 12⁴⁰ Rozmowy na nowy wiek - Z.K. Zanussim 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Forum 14²⁵ reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Wielkie żarcie 15³⁵ Muzyka łączy pokolenia: A. Dąbrowski 16²⁵ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Julek i zwierzęta - dla dzieci

17⁴⁰ Tęczowa bajeczka - dla dzieci 17⁵⁰ Noddy - serial 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Film fabularny 21³⁰ Reportaż 22¹⁰ Forum Polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ogród sztuk - Początek - magazyn 23³⁰ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 1¹⁵ Kangurek Hip-Hop 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Film fabularny 4⁰⁰ Reportaż 4⁴⁰ Forum Polonijne 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport

CZWARTEK 15.II.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ Papierowy teatrzyk - dla dzieci 9²⁰ Noddy - serial 9⁵⁰ Film fabularny 11²⁰ Wieczór z Jagielskim 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Ogród sztuk - Początek - magazyn 12³⁰ Sekrety zdrowia 12⁴⁵ Kwadrans na kawę 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 14²⁵ Reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15³⁰ Tadeusza nikt nie rusza - program rozrywkowy 16³⁰ Kartoteka wydarzeń kulturalnych 1982 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Papierowy teatrzyk - dla dzieci 17⁴⁵ Słoneczna włócznia - serial 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Polskie smaki 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Teatr na wesoło: Paryżanka 21⁰⁰ Co nam w duszy gra 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Polskie smaki 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr na wesoło: Paryżanka 3²⁵ Co nam w duszy gra 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Reportaż 5⁴⁵ Polskie smaki

PIĄTEK 16.II.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ Wierszowanki - dla dzieci 9¹⁰ Zjedź to sam - dla dzieci 9²⁵ Słoneczna włócznia - serial 10⁰⁰ Wspomnień czar - film 11¹⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Skarbiec - magazyn 12⁴⁰ Historia obyczajów 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 14²⁵ Reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Program redakcji wojskowej 15³⁵ Polska na Ziemi Świętej - film dok. 16³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Wierszowanki - dla dzieci 17³⁵ Zjedź to sam - dla dzieci 17⁵⁰ Zabawy językiem polskim - teleturniej 18³⁵ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Plebania - serial 20³⁰ Spotkanie z Raperswillem - film dok. 21⁰⁰ Hity satelity 21¹⁵ Kabaret Starszych Panów 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰

Pamiętnik rodzinny - serial 0³⁰ Monitor 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Plebania - serial 3⁰⁰ Spotkanie z Raperswillem - film dok. 3³⁰ Hity satelity 3⁴⁵ Kabaret Starszych Panów 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport

SOBOTA 17.II.2001

6⁰⁰ Serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Tradycje - reportaż 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Lecznica pod św. Franciszkiem - serial 8⁴⁵ Ziarno - program katolicki 9¹⁰ Ale cyrk - dla dzieci 9³⁵ Plebania - serial 10⁰⁰ Spotkanie z Raperswillem - film dok. 10³⁰ Uczmy się polskiego 11⁰⁵ Klan (3) - serial 12²⁵ Ogród Barbarzyńcy - film dok. 13⁰⁵ Podróże kulinarne 13³⁰ Mapeciątka - serial 14⁰⁰ Reportaż 14³⁰ Piraci - teleturniej 15⁰⁰ Jest jak jest - serial 15³⁰ Sensacje XX wieku 16⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16²⁵ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 18⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 18⁵⁵ Program krajoznawczy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Pułapka - film fab. 21⁵⁵ Program rozrywkowy 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Zwierzenia kontrolowane - Lew Rywin 23⁵⁰ Reportaż 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przypadki Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Pułapka - film fab. 3⁵⁵ Program rozrywkowy 4³⁰ reportaż 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Sensacje XX wieku 6⁰⁰ Hity satelity

NIEDZIELA 18.II.2001

6¹⁵ Na dobre i na złe - serial 7¹⁰ Słowo na niedzielę 7¹⁵ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 7⁴⁵ Spotkania z tradycją 8¹⁰ Fraglesy - serial 8³⁵ Niedzielne muzykowanie 9⁰⁵ Niebo złote ci otworzę... - program poetycki 9³⁵ Złotopolscy (2) - serial 10²⁵ Wspomnień czar - film fabularny 11⁴⁵ Dary i ludzie - film dok. 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁰ Czasy - magazyn katolicki 12²⁵ Piękno, pamięć, pietyzm 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Teatr Młodego Widza: Legenda o Św. Krzysztofie 14³⁵ Spotkanie z Balladą 15³⁰ Biografie 16³⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ M jak miłość - serial 18⁰⁰ Tadeusza nikt nie rusza - program rozrywkowy 18⁵⁵ Ludzie listy piszą 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 20⁰⁰ Przysań - film fab. 21³⁰ Magazyn piłkarski „Gol” 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Byli żołnierzami Jodły - film dok. 23⁵⁰ Sportowa Jedyńka 0²⁰ Spotkania z tradycją 0⁴⁵ Program publicystyki kulturalnej 1¹⁵ Maurycy i Hawranek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Przysań - film fab. 3³⁰ Spotkanie z Balladą 4³⁰ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Podróże kulinarne



Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz., a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41m na częstotliwości 7380 kHz.

Informujemy, że przy PMK w Paryżu zostało utworzone Stowarzyszenie Słuchaczy i Przyjaciół Radia Maryja, którego celem jest wspomaganie Radia Maryja „darem serca” (ofiary pieniężne) i popieranie apeli Społecznego Komitetu SOS dla Radia Maryja. W celu uzyskania informacji należy skontaktować się z biurem PMK w Paryżu, tel. 01 55 35 32 22, w godz. od 15.00 do 18.00.

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

- ☐ male grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
☐ kursy zwykłe ☐ kursy intensywne
☐ intensywny kurs w sobotę ☐ kursy „Fille au pair”
☐ przygotowanie do egzaminów ☐ kursy letnie
 Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
 5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
 zapisy przez cały rok. TEL/FAX 01 44 24 05 66
 Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

ANTIQUITES DU PONT NEUF

MEBLE, OBRAZY, DAWNE DZIEŁA SZTUKI, ITP.

Eksperytyza-wycena kupno-sprzedaż

poszukujemy także obrazów malarzy polskich
i z Europy Wschodniej,

jak również dokumentów historycznych o tematyce polskiej.

Możliwość dojazdu na terenie całej Francji

18, rue du Roule - Paryż - tel./fax 01 42 21 03 26

(metro: Pont Neuf, Louvre, Châtelet)

Groupe international de décoration **SIGNATURE** **MURALE**
recherche peintres et plâtriers

(carte de travail en règle exigée) pour un emploi fixe et bien rémunéré.
Possibilité d'évolution dans le Groupe à terme.

Contactez notre Directeur Technique :

L. Kupczyk au 06 14 19 98 58.

SOCIÉTÉ S.E.R.

PROPONUJEMY SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN

na wymiar z pcv, drewna i aluminium.

**INSTALUJEMY WERANDY,
ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOŁETY.**

Dysponujemy dużym wyborem okazjnych okien
o bardzo niskich cenach.

Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.

Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.

FRYZJERSTWO DAMSKO-MĘSKIE:

- * - STRZYŻENIE; - MODELOWANIE; - TRWAŁA;
 - FARBOWANIE; - PASEMKA. **TEL. 01 42 55 32 03.**

LEKCJE:

* Indywidualne lekcje języka francuskiego- tel. 01 45 56 01 46.

* Udzielę lekcji języka francuskiego
za lekcję języka angielskiego - Tel. 01 45 26 16 53.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **OMEGA** - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW. TEL. 01 48 22 45 26;
06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

NAPRAWY SAMOCHODÓW:

* Naprawy samochodów, wymiana oleju, klocków itp. - niskie
ceny. Kontakt - tel. 01 42 70 64 51.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *
 ELBLĄG *
 GDĄSK
 GDYNIA
 GLIWICE *
 JAROSŁAW *
 KALISZ
 KATOWICE *
 KONIN *
 KOSZALIN
 KRAKÓW *

ŁÓDŹ *
 LUBLIN
 MALBORK *
 OPOLE *
 PIOTRKÓW TRYB.
 POZNAN *
 PRZEMYŚL *
 PRZEWORSK *
 PUŁAWY
 RADOM
 RZESZÓW *

SŁUPSK
 SZCZECIN
 TARNÓW *
 TCZEW *
 WARSZAWA *
 WROCŁAW *
 ZAMBRÓW *
 ZAMOŚĆ
 ZIELONA GÓRA *

* Połączenia z Warszawą,
Krakową i Gdańską

© - WYJAZD CODZIENNIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010

Tel. 01 42 80 95 60

93, rue de Maubeuge

(M^e Gare du Nord)

Fax: 01 42 80 95 59

LILLE 59800

Tel. 03 28 36 53 53

7, place Saint-Hubert

Fax: 03 28 36 53 54

BILLY-MONTIGNY 62420

Tel. 03 21 20 22 75

147, Av. de la République

Fax: 03 21 49 68 40

Site internet: www.voyages-baudart.fr



ÉCOLE „NAZARETH”

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie

Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.

Nowe Grupy od 12 listopada.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.



PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROBY; ŻAŁOBY.

PIERZINY- KOŁDRY:

* PIERZINY - KOŁDRY PUCHOWE - PODUSZKI
 własna produkcja, niskie ceny
 62220 Carvin, tel. 03 21 37 00 37.

IANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
 I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
 W AGENCJI CREATIVE TOUR
CREATIVE TOUR
 TEL. 01 53 39 16 16
 PO POLSKU: PANI URSZULA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
 EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo;
 przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 3 frs/słowo.



ZOKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Mielec,	Bydgoszcz,	Katowice,	Sopot,
Kolbuszowa,	Częstochowa,	Kielce,	Stalowa Wola,
Łańcut,	Dębica,	Kraków,	Tarnobrzeg,
Przeworsk,	Gdańsk,	Legnica,	Tarnów,
Jarosław,	Gdynia,	Opatów,	Tczew,
Przemyśl,	Gniezno,	Opole,	Toruń,
	Gliwice,	Poznań,	Warszawa,
Białystok,	Grudziądz,	Rzeszów,	Wrocław,
Bolesławiec,	Jędrzejów,	Sandomierz,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

Igor Kubalek - INTERNISTA MÓWIĄCY PO POLSKU,

1 Cité de la Chapelle, 75 018 Paris;
M^e La Chapelle (nr 2) lub Marx Dormoy (nr 12)
Tel. 01 64 75 87 20

USŁUGI FRYZJERSKIE:

* USŁUGI FRYZJERSKIE u klientki - TEL. 06 81 83 43 24.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 31.10.2001

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejnego -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M^e Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES
TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^e Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

☐ Rok 350 FF (53,36 €)

☐ Pół roku 185 FF (28,20€)

☐ Przyjaciele G.K. 430 FF

(65,55€)

☐ Czekiem

☐ CCP 12777 08 U Paris

☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**W GALERII GK STATUETKA
MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
(ZE ZBIORÓW STOWARZYSZENIA POLSKICH KOMBATANTÓW WE FRANCJI)**

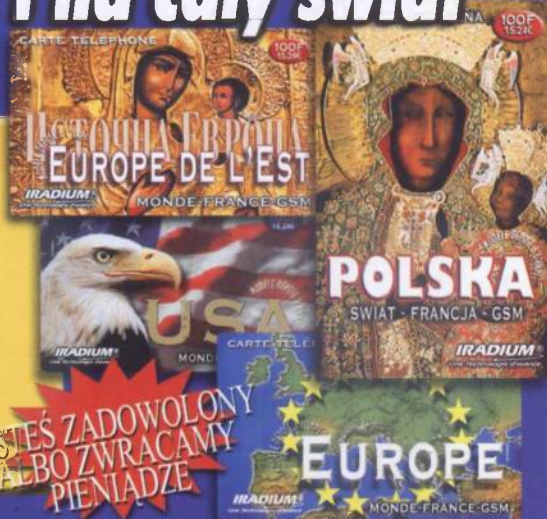


fol. P. Fedorowicz

Telefonować taniej do Polski i na cały świat dzięki kartom telefonicznym IRADIUM®

PRZYKŁAD ILOŚCI MINUT NA KARCIE "POLSKA"

PRZYKŁAD KRAJÓW	ILÓŚĆ MINUT NA KARCIE ZA 100F	PRZYKŁAD KRAJÓW	ILÓŚĆ MINUT NA KARCIE ZA 100F
POLSKA	151	AUSTRALIA	333
POLSKA GSM	90	AUSTRIA	303
NIEMCY (Germany)	454	BELGIA	303
USA +GSM	454	DANIA (Danemark)	303
FRANCJA	454	HISZPANIA (Spain)	303
KANADA	400	WŁOCHY (Italia)	303
ANGLIA (GB)	333	NORWEGIA	303



Informacje o taryfach/Fakturowanie/Obsługa klientów: 7 dni w tygodniu albo u sprzedawcy karty

Sprzedaj korespondencyjną (minimum 4 karty)
Proszę wysłać zamówienie (+ czek) na adres:
Iradium SA, 111 ave. Victor Hugo 75116 Paris.

Poszukujemy dystrybutora naszych kart we Francji: 01 45 53 70 70
Fax : 01 45 53 19 10 - iradium@noos.fr

IRADIUM®
Najnowocześniejsza technologia
RCS Paris 883 123 785